SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, wtorek 14 sierpnia 1951 r. Nr 192 (400) Cena 15 gr

12.VIII w Kraju

W całym kraju niedziela 12 bm. obchodzona była radośnie pod hasłem III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. — W Gdańsku odbyły się igrzyska sportowe, a w Gdyni II Międzybrygadowe Igrzyska Brygad SP woj. gdańskiego. Wesoło bawiła się młodzież na placu Dzierżyńskiego w Warszawie i w świetlicy CZP Masz. Włók. na placu Zwycięstwa w Łodzi.

W Katowicach odbyło się wiele zabaw oraz występów artystycznych pod gołym niebem. W powiecie Lublinieć urządzona została Powiatowa Wieczornica, która zapoczątkowała wielką wojewódzką spartakiadę.

12.VIII na Zlocie

Od rana trwała ogromna milionowa manifestacja młodzieży żądającej zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, żądającej zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951.

Do godziny 21-ej na wszystkich placach Berlina odbywały się zabawy.

O 21-ej na placu Marksa-Engelsa został wręczony młodzieży okręgu Saksen - Anhalt sztandar zwycięstwa w przedzlotowym stalinowskim współzawodnictwie pracy młodzieży.

I znów do późnej nocy w iluminowanym mieście trwały zabawy.

Pochodnia z huty „Częstochowa" rozniecila ogień wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko"

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Nad stalowymi ślniącymi od słońca wieżycami szybują białe gołębie. Przy wielkim piecu czeka w jeszcze świeższych czystych kombinezonach zmiana nadmistrza Alojzego Jarka. Za chwilę zapłonie ogień w piecu „B" w hucie „Kościuszko".

Jest godzina 10 rano.

Orkiestra gra hymn narodowy. Na trybunę wchodzi Premier J. Cyrankiewicz. Minister Przemysłu Ciężkiego J. Tokarski, Przewodniczący CRZZ tow. Ćwik — sekretarz KW PZPR Waniołka, przewodniczący WRN tow. Jaszczuk i inni. Towarzysza im budowniczowie i gospodarze wielkiego pieca.

Przemawia naczelny dyrektor huty „Kościuszko" inż. Szafrański i tow. Walenty Zielenice — ten sam, który zawozi Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi dumny meldunek w imieniu całej załogi: „Wielki piec „B" gotowy...".

Tow. Zielenicę przekazuje dla całej załogi, a w szczególności dla młodzieży pozdrowienie Prezydenta. Zebranych ogarnia ogromny entuzjazm. Oklaskom i skandowaniu „Bierut — Stalin" — nie ma końca.

Z kolei głos zabiera Premier tow. Józef Cyrankiewicz (Treść wygłoszonego przemówienia podajemy poniżej).

Wszyscy słuchają w skupieniu. Jakże dumni są teraz przodownicy pracy Wieczorek, Gruszka i Gęsior, jakie radosne są i jaśnieją poczuciem dobrze spełnionego obowiązku twarze młodych junaków z brygad SP i brygadzisty młodzieżowego Emila Waleczki. Wraz z nimi radują się inżynierowie radzieccy Seretyński, Budilow, Gierasimow, którzy pracowali przy montażu i uruchamianiu automatyki wielkiego pieca.

Przemawia Minister Przemysłu Ciężkiego tow. J. Tokarski. Mówca przypomina, jak to w sanacyjnej Polsce setki ludzi harowały tu, aby nakarmić te żarłoczne stalowe smoki ówczesnej prawie że niezmechanizowanej huty „Kościuszko". Dziś huta jest całkowicie zmechanizowana. Piec „B" ludzi nie niszczy.

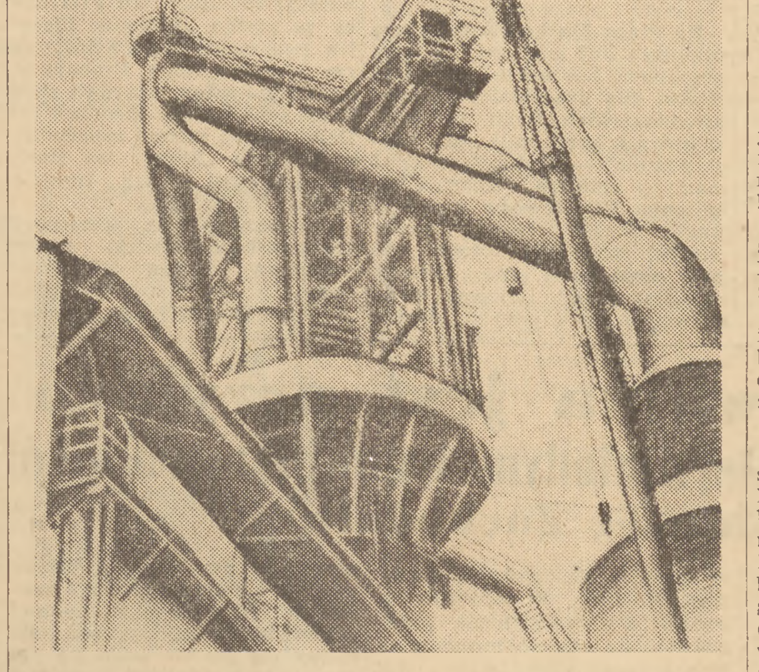
Premier Cyrankiewicz, Minister Przemysłu Ciężkiego J. Tokarski, Wiceminister Żemajtis dekorują następnie wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych budowniczych wielkiego pieca. Chwila jest niezwykle uroczysta. Z megafonu pada 241 nazwisk. To nazwiska ludzi, którzy zostają nagrodzeni za wytrwałą i ofiarną pracę przy budowie wielkiego pieca, który oznacza istotny przełom w historii naszego hutnictwa.

Podczas nagradzania co chwila przybywają sztafety z pozdrowieniami od załóg hut śląskich dla hutników „Kościuszki". Przybywa wreszcie sztafeta motocyklowa z huty „Częstochowa", która jadąc przez Zagłębie Śląskie wiozła palącą się pochodnię, od której zapłonie raz w piecu „B".

Premier Cyrankiewicz, inż. Piłka oraz mistrz zmianowy tow. Zielenice odbierają z rąk przybyłej sztafety olbrzymią pochodnię. Po chwili płonąca pochodnia zostaje wrzucona do paleniska. W piecu „B" buchnął ogień...

Radosny ten moment postanawiają „Kościuszkowcy" opisać w specjalnej depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

T. ŚWIEŻAWSKA



Fragment wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko" (Foto CAF)

Meldunek budowniczych huty „Kościuszko" przesłany do Prezydenta Bolesława Bieruta

My, załoga przedsiębiorstw budowlano - montażowych oraz załoga huty „Kościuszko", przesyłamy Ci meldunek o uruchomieniu dla dobra Polski Ludowej na 142 dni przed terminem największego obiektu drugiego roku Planu 6-letniego, wielkiego pieca „B".

Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego w naszej Ojczyźnie.

My, robotnicy, skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego pod Twoim przewodnictwem, kroczymy do coraz nowych zwycięstw w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Tylko dzięki władzy ludowej stało się możliwe wykonanie w tak krótkim czasie wielkiego pieca „B", który jest dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

Przy budowie wielkiego pieca „B" pamiętaliśmy o Twych słowach, że „wcielając w życie nasz Plan 6-letni, budując podwaliny Polski Socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, Polaków — bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną".

Budowa tak nowoczesnego i zmechanizowanego pieca stała się możliwa dzięki przyjacielskiej pomocy wielkiego sąsiada i sojusznika — Związku Radzieckiego, który dostarczył przedterminowo najnowocześniejszych i najbardziej skomplikowanych urządzeń mechanicznych i elektrycznych i przysłał doświadczonych inżynierów do pomocy w montażu.

Łamiąc trudności piętrzące się w trakcie budowy i montażu, pamiętaliśmy również, iż każdy dzień skrócenia prac — to cegiełka w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym dowodem wielkich sił twórczych, tkwiących w naszej klasie robotniczej.

Te siły twórcze wniwecz obracają i obrócą zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i ich zbrodniczych agentów w Polsce, dążących do powstrzymania rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Obywatelu Prezydencie, my, robotnicy-hutnicy, przyrzekamy Ci, iż nie ustaniemy w wysiłkach, aby budowa Polski żelaza i stali postępowała coraz szybciej naprzód.

Damy coraz więcej surówki i stali dla budowy podstaw naszej szczęśliwej przyszłości, dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa! Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje nasz Prezydent, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysz Bolesław Bierut!

„Nie ma granic możliwościom postępu gospodarczego na naszej polskiej ziemi"

Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza na uroczystości uruchomienia wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko"

Robotnicy, technicy, inżynierowie huty „Kościuszko", budowniczowie wielkiego pieca, towarzysze i obywatele!

Zebraliśmy się tu na uroczystości, która jest wielkim świętem waszej huty, ale zarazem jest świętem całej pracującej i tworzącej nowe życie Polski. **Nowy, wielki piec „B"— duma waszej huty, a równocześnie duma polskiego hutnictwa oddany dziś zostanie do użytku. To znaczy, że odtąd corocznie przybywać będzie naszej gospodarce o ćwierć miliona ton więcej surówki. To znaczy, że znowu dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód w rozwoju naszej gospodarki, na drodze uprzemysłowienia naszego kraju, w realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego. To znaczy, że przebyliśmy znowu duży krok bliżej socjalizmu.**

Historia waszej huty i historia budowania tego wielkiego pieca to w wielkim skrócie historia gospodarki naszego kraju na przełomie dwóch epok, a równocześnie obraz i symbol tego, co się dzieje dziś w całej Polsce. Krótko mówiąc — to historia wielkiej przemiany, którą przeżywa cała Polska. Huta wasza istnieje bezmała półtora stulecia. Niegdyś, gdy ustrój kapitalistyczny znajdował się jeszcze w rozkwicie, rozwijała się i ta huta. Była wówczas technicznie i ekonomicznie przodującym zakładem hutniczym, ale na dziejach tej huty odbił się los naszego kraju, który w owej epoce znajdował się w jarzmie zaborców. Przyszedł czas w końcu ubiegłego stulecia, że ówczesny pruski zaborca zaczął sztucznie hamować rozwój przedsiębiorstwa na korzyść hut Zagłębia Ruhry. Huta popada w zastój. Zastoju tego nie potrafiła przezwyciężyć także 20-letnia gospodarka Polski kapitalistów z okresu międzywojennego. Co prawda w roku 1937 wysiłkiem polskich inżynierów i robotników staje tu nowoczesny wielki piec „A", lecz ogólny upadek gospodarczy kraju, pogłębiające się kryzysy nękają zakład i uniemożliwiają pełne wykorzystanie nawet ówczesnej jego wydajności. Także w roku 1939 łapy pruskich imperialistów znowu sięgają łapczywie po polskie ziemie i huta dostaje się w ręce hitlerowskie. Produkcja jej obracana jest na wytwarzanie narzędzi mordu, zniszczenia. Rabunkowa gospodarka hitlerowców doprowadza zakład do kompletnej ruiny. Tak samo okupant rujnuje całą gospodarkę Polski.

I wreszcie dzięki braterskiej pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej nadchodzi dla Polski wolność i władza ludowa. **Los** huty zmienia się tak, jak zmienia się los całej Polski. Nigdy jeszcze nie panowało w tych murach takie tempo pracy, nigdy jeszcze nie ożywiał ich taki twórczy duch. Wyrazem tego tempa i tego ducha, jest wielki piec „B", który dziś zadmuchany zacznie pracować dla Polski dla ludu polskiego.

Piec „B" ukończony został na 5 prawie miesięcy wcześniej, niż przewidywał pierwotny plan. Tak buduje dziś klasa robotnicza Polski Ludowej. Piec „B" jest najbardziej nowoczesnym wielkim piecem polskiego hutnictwa. Taki jest wynik twórczej pracy naszych inżynierów, techników, racjonalizatorów, przodowników pracy. Takie są założenia techniczne naszego Planu 6-letniego. Piec „B" przy trzykrotnie większej produkcji zatrudnia przeszło trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi. Taka jest droga rozwojowa naszej gospodarki socjalistycznej, mechanizacji, racjonalizacji, ulepszania procesów wytwarzania, wyręczanie człowieka przez maszyny i automaty wszędzie tam, gdzie jest możliwe ulżenie robotnikowi, odciążenie go od najbardziej znojnych i szkodliwych dla jego zdrowia prac. Piec „B" jest dziełem polskich robotników, techników, konstruktorów i inżynierów. Ich to wysiłek, ich to pomysłowość i twórcza praca konstrukcyjna stworzyły jeden z największych w Europie wielkich pieców. Ich to wysiłek i pomysłowość zapewniły mu wysoki poziom techniczny. **Nasz wielki sąsiad i sojusznik, Kraj Zwycięskiego Socjalizmu — Związek Radziecki, przyszedł nam z pomocą w sprawie najtrudniejszej, dostarczając urządzeń mechanizacji i automatyzacji pieca.**

Taka jest historia pieca, taka jest historia każdej wielkiej inwestycji przemysłowej w Polsce Ludowej. Ten sam obraz roztacza się przed nami, gdziekolwiek się w Polsce zwrócimy. **Dokonywa się wielka przemiana. Polska cała przeobraża się z zacofanego, uwstecznionego gospodarczo i technicznie kraju w kraj wielkiego przemysłu, nowoczesnej techniki, gospodarczego postępu. Tej przemiany dokonywa naród polski, jego dzielna i ofiarna klasa robotnicza. Dlatego w toku tej przemiany zmieniają się i ludzie.** Odpada z nas, pozostaje za nami to wszystko, co jest spuścizną przeklętego ustroju wyzysku i przemocy. **Tworzy się nowy człowiek, człowiek budownictwa socjalistycznego.** Nowa Polska, Polska żelaza i stali, elektryczności, mechanizacji i motoryzacji, rodzi się wysiłkiem całego narodu. **Ręka w rękę pracuje polski robotnik, chłop, inteligent, partyjny i bezpartyjny. Klasa robotnicza przewodzi narodowi w tej wielkiej pracy i walce. Klasę robotniczą i cały naród polski prowadzi ku wielkiej przyszłości jej czołowa przodująca siła polityczna — Partia. Za nią kroczy cały naród, porwany wielkim celem, zjednoczony i zwarty jak nigdy, oddany sprawie niepodległości, socjalizmu i pokoju. Nie ma w naszym kraju ani jednego uczciwego patrioty, którego nie urzekła by, nie porwała wielkość zadań, które sobie stawiamy. Otwarty został nowy rozdział w historii Polski.** W ciągu paru lat za sprawą ludzi pracy ojczyzna nasza przebyła drogę większą, niż przedtem w ciągu całych dziesięcioleci, jeżeli nie wieków. To stało się możliwe dzięki temu, że Polską rządzi lud, a nie garstka sprzedajnych, spodlonych polityków reakcyjnych wysługujących się obcym i rodzimym kapitalistom, przeżartych zdradą i zaprzaństwem. O losach tej huty nie decydują więcej członkowie rad nadzorczych wielkich koncernów, które niczym ośmiornice oplatały nasz kraj i wysysały zeń żywotne soki. **O losach tej huty, o rozwoju decyduje dzisiaj naród polski, a naród polski chce, żeby ta huta rosła, rozwijała się i produkowała jak najwięcej, ażeby służyła narodowi i jego pokojowej pracy. I nie ma granic możliwościom postępu gospodarczego na naszej polskiej ziemi. Coraz szybciej i lepiej budujemy nowe życie, nową Polskę, kulturę i dobrobyt. Niczyj tu zysk prywatny, ni ciasny interes klas posiadających nie stawia barier rozmachowi twórczej pracy mas.** Tym się tłumaczy tajemnica, dlaczego to polski inżynier przy pomocy polskiego robotnika i hutnika tworzy dziś z takim zapałem nowe konstrukcje techniczne. Dlaczego dokonuje dziś tylu nowych wynalazków, dlaczego stwarza coraz lepsze, wspanialsze metody produkcyjne. Bo wie, że każdy wynalazek, każde ulepszenie znajdzie natychmiast zastosowanie, że będzie z radością powitane przez masy pracujące i przez kierowników życia gospodarczego. **I tym się tłumaczy, dlaczego robotnik polski osiąga niespotykane dawniej rekordy wydajności, dlaczego przekracza normy produkcji, dlaczego przejawia tyle inicjatywy racjonalizatorskiej i nowatorskiej. Bo pracuje dla siebie. Bo wie, że nie ma granic możliwości rozszerzania produkcji. Bo wie, że pojęcie bezrobocia, nadprodukcji, kryzysu i wyzysku zostało dawno wymiecione w tym kraju na**

(Dokończenie na str. 2)

Teodor Kocerka zdobył ZŁOTY MEDAL

W drugim dniu regat wioślarskich w Grunau pod Berlinem TEODOR KOCERKA (Polska) zwyciężył w biegu jedynek, zdobył złoty medal i utrzymał tytuł akademickiego mistrza świata w jedynkach. W biegu czwórek ze sternikiem osada polska zajęła czwarte miejsce za osadami CSR, ZSRR i Węgier. W biegu ósemek kobiet zwyciężyła osada ZSRR.

Również bardzo dobrze spisali się nasi pływacy. Pływaczki polskie zdobyły dwa brązowe medale i ustanowiły nowe rekordy Polski. W sztafecie 3 x 100 m st. zm. Polki zajęły trzecie miejsce w czasie 4:19,9, co jest nowym rekordem Polski.

W finale 200 m stylem motylkowym Dobranowska zajęła 3:19,8. (nowy rekord Polski).



Trzeci rekord Polski ustanowiła sztafeta męska 4 x 100 m st. w. W konkurencji tej Polacy zdobyli srebrny medal, zajmując drugie miejsce z czasem 9:25,8. Pierwsze miejsce zajęli Węgrzy, ustalając nowy akademicki rekord świata — 8:56,1.

Przeciw remilitaryzacji -o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy manifestowało wraz z młodzieżą niemiecką młode pokolenie całego świata

(TELEFONEM Z BERLINA)

W niedzielę w Berlinie o godz. 8-mej rano rozpoczęła się potężna manifestacja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Z całego kraju tak w dzień, jak i w nocy przybywały pociągi, wiozące tysiące młodzieży niemieckiej, która wzięła udział w tej olbrzymiej manifestacji. Punktualnie o godz. 8-mej rano 12 sierpnia, ponad Placem Marksa - Engelsa zajaśniało tysiące różnokolorowych ogni sztucznych. Na spadochronach spłynęły sztandary ŚFMD, FDJ i wszystkich narodów biorących udział w Zlocie. Na sygnał 200 fanfar zerwało się do lotu 20.000 gołębi, które rozniosły po świecie listy pokoju — listy pokoju, wzywające wszystkich uczciwych ludzi do walki z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich. 20.000 rzesza młodych pionierów otwiera pochód. Za nimi ok. 50.000 dziewcząt i chłopców z FDJ manifestuje wolę walki z remilitaryzacją Niemiec, wolę walki o lepsze, szczęśliwe życie w pokoju miłującej ojczyźnie.

Jest wcześnie, ale Berlin już nie śpi. Niedługo rozpocznie się manifestacja ponad miliona młodzieży niemieckiej.

Tymczasem na trybuny ustawione przy placu Marksa-Engelsa wchodzą delegacje zagraniczne. Jak okiem sięgnąć cała Unter den Linden i wszystkie pobliskie ulice barwią się płachtami sztandarów, biela pionierskich bluzek, błękitem FDJ-tu.

Nadchodzi godzina ósma.

Na honorowej trybunie stoją: **prezydent Wilhelm Pieck, wicepremier Walter Ulbricht, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reiman, szef radzieckiej Misji Wojskowej w NRD gen. Czujkow, przewodniczący FDJ Erick Hoenecker, przewodniczący ŚFMD, Berlinguer, Raymonde Dien, przewodniczący ZMP tow. Matwin.**

W tym momencie ponad placem wzbijają się pęki rakiet, błyskają różnokolorowymi światełkami, opadają różnobarwnym dymem. Cały plac huczy od okrzyków i oklasków, które potężnieją, gdy w powietrzu z rozrywających się rakiet rozwijają się ogromne **sztandary ŚFMD i FDJ** i wszystkich krajów, których przedstawiciele przybyli na Zlot. Barwne płachty kołują, gdzieś wysoko nad głowami, wolno opadają ku ziemi, witane huraganami braw.

Zaczynają warczeć werble oddziałów FDJ-tu, zaczynają brzmieć fanfary i w tej chwili białym obłokiem zrywa się w górę olbrzymie stado gołębi.

Wszystko to trwa 15 minut, wszystko to jest chwilą której nic nie wymaże z pamięci.

Rozpoczyna się defilada FDJ-tu. Na czele rozwiewają się flagi wszystkich narodów. Rytmicznie, potężnie rozbrzmiewa zawołanie „Freundschaft — Frieden".

Idą obok siebie cztery kolumny. Cztery kolumny młodych gorących serc. Cztery kolumny młodych Niemców z wolnej Demokratycznej Republiki Niemieckiej, którzy z takim entuzjazmem twórczej pracy nad odbudową swojej ojczyzny, którzy są świadkami i współtwórcami wielkiego dzieła demokratyzacji kraju, zacierania wszelkich śladów dawnych systemów politycznych i gospodarczych. Idą wraz ze swoimi rodakami, przyjaciółmi z Niemiec Zachodnich, którzy walczą o podstawowe prawa do życia, przeciwko terrorowi marionetkowego rządu w Bonn, skadkobiercom najgorszych hitlerowskich tradycji, przeciwko narzucającym zbrodnicze przygotowania wojenne okupantom. Idą, skandując wielkie słowo „Pokój". Słowo, które oznacza kres remilitaryzacji, które oznacza zjednoczenie rozdartej ojczyzny, które oznacza jasną przyszłość nie tylko dla całego narodu niemieckiego, ale dla całej Europy, dla całego świata.

Młodzież Niemiec i świata pozdrawia przywódców niemieckiej klasy robotniczej

Pierwszy szereg defilady zbliża się do trybuny. Małe dzieci z naręczami kwiatów podbiegają do Prezydenta Piecka, Maxa Reimana, do wszystkich stojących na trybunie honorowej i wraz z kwiatami **przekazują pozdrowienia od młodzieży całych Niemiec, od wszystkich młodych bojowników o pokój.**

W rękach otwierających defiladę pionierów widnieją transparenty, na których słowo POKÓJ wypisane jest we wszystkich językach świata. Nie codzień można przeżyć takie godziny. Trwają one krótko, a przecież to co się w nich wydarza, czego są wyrazem — trwa. Godziny te są skondensowaną treścią pragnień i woli młodych serc, w godzinach tych wyrażają się te pragnienia i ta wola walki, radość i ufność, które trwają zawsze.

„Niech żyje Max Reiman! — skanduje młodzież, „Niech żyje Wilhelm Pieck!" „Niech żyje Stalin!" Okrzyki te podchwycone przez zebrane delegacje łączą się w jeden wielojęzyczny braterski okrzyk.

Z trybuny honorowej spoglądają na młodzież wielcy bojownicy sprawy pokoju. Wiedzą, że ta młodzież myśli i czuje tak, jak oni.

Wielki berliński plac jest świadkiem jednej z największych, najbardziej potężnych manifestacji w obronie pokoju, tu kroczy młodość, to

(Dokończenie na str. 2)

Dla uczczenia Zlotu w Berlinie

Igrzyska i imprezy sportowe, zabawy i wieczornice w całym kraju

(Obsługa własna)

Na pięknie udekorowanym emblematami młodzieżowymi **placu Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie** wystąpił **w niedzielę z okazji Zlotu w Berlinie — 120-osobowy zespół artystyczny junaków z 50 brygady SP.**

Młodzież Warszawy uczciła Zlot w Berlinie pięknymi pieśniami radzieckimi i polskimi, wierszami i skocznymi tańcami.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa, w której wzięło udział przeszło 1.000 osób.

I. M.

*

KATOWICE. — Na Powiatowej Wieczornicy w Lublińcu, zorganizowanej dla **uczczenia Zlotu w Berlinie** — tłumy. Do zebranych przemówiła przewodnicząca Zarządu Powiatowego ZMP kol. **Zofia Łubówna.** Mówiła **ona** o ostatnich wydarzeniach **w** Berlinie i o tym, jak młodzież polska żywo interesuje się tym, co się dzieje obecnie na Zlocie. Potem na scenę weszły kolejno zespoły artystyczne: **Zespół Wojewódzkiego Obozu Szkoleniowego, chór „Halka", zespół mandolinistów z gm. Koszęcin oraz zespół LZS z Ciasnej.** Po zakończeniu występów rozpoczęła się wielka **wojewódzka spartakiada z udziałem ponad 300 osób.**

I. G.

*

GDAŃSK. — „Nowymi osiągnięciami w pracy, w nauce, w wychowaniu fizycznym uczcimy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój" — pod tym **hasłem rozpoczynają się II Międzybrygadowe Igrzyska Sportowe Brygad SP woj. gdańskiego.**

Ulicami Gdyni maszeruje roześmiana młodzież. Na czele wspaniałej defilady niesione są olbrzymie portrety Stalina i Bieruta. Maszerujący trzymają w rękach czerwone szturmówki i transparenty, mówiące o tym, że młodzież polska żywo interesuje się Zlotem w Berlinie.

Stadion w Gdyni udekorowany jest licznymi portretami. Co chwilę tłum zwiększa się. Stadion zapełnia się junakami, dziećmi przebywającymi w nadmorskich ośrodkach wypoczynkowych oraz wczasowiczami.

Orkiestra gra marsza. Do zawodników przemawia komendant wojewódzki SP mjr Anatol Chojnacki. *„Nasze dzisiejsze igrzyska* — mówi on — *ściśle łączą się ze Zlotem. Dla uczczenia jego będziemy szlachetnie walczyć w poszczególnych konkurencjach. Pokażemy naszą sprawność sportową, zadokumentujemy naszą gotowość do obrony pokoju, pokażemy jak silna więź łączy nas z delegatami całego świata, manifestującymi wolę obrony pokoju w Berlinie"*

Wszyscy powstają. Na maszt wciągnięte zostają 3 flagi — biało-czerwona, czerwona i niebieska.

W zawodach bierze udział 800 zawodników. Przygląda się im ponad 2 tys. widzów.

W. D.

Budowniczowie cementowni w Wierzbicy nagrodzeni państwowymi odznaczeniami

Dnia 11 bm. w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta, wiceminister Budownictwa Przemysłowego — S. Pietrusiewicz, udekorował czołowych budowniczych największej polskiej cementowni w Wierzbicy, wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Dziękując wszystkim budowniczym cementowni za ich postawę i życząc im jeszcze lepszych wyników, **wicemin. Pietrusiewicz wyraził specjalne podziękowanie trzem robotnikom budowy, którzy swymi osiągnięciami przodują wśród najlepszych: — betoniarzowi Władysławowi Tarabaszowi, który na budowie nauczył się swego zawodu i dziś osiąga stale ponad 300 proc. normy, Bolesławowi Humie — operatorowi ciężkiego sprzętu, który powierzony jego pieczy sprzęt utrzymuje we wzorowym stanie, będąc przykładem dla innych i betoniarzowi Wacławowi Samborowi, który z pełnym poświęceniem wykonuje najtrudniejsze prace i uczy innych socjalistycznego stosunku do pracy. Za osiągnięcia te Tarabasz i Huma odznaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi, zaś ob. Sambor Brązowym Krzyżem Zasługi.**

Jednocześnie wiceminister **Pietrusiewicz** dokonał dekoracji Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski inż. **Wincentego Zaleskiego,** głównego kierownika robót jednej z wielkich budowli, wznoszonych przy użyciu nowego szybkosprawnego cementu, pomysłu wicemin. inż. **Grzymka.**

24 budowniczych tej samej budowli otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi, a 14 dalszych srebrne odznaki **„Przodownika Pracy".**

ROKOWANIA w Kaesong

Korespondent agencji **Nowych Chin** donosi z **Kaesongu,** że 22 posiedzenie parlamentariuszy obu stron w sprawie zawarcia rozejmu w Korei odbyło się w dniu 12 sierpnia.

Na posiedzeniu — **generał Nam Ir** stwierdził, że strona amerykańska ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, że w rokowaniach nie poczyniono dotychczas żadnych postępów i dopóki strona amerykańska nie zrezygnuje ze swego niedorzecznego i bezczelnego żądania i dopóki nie rozważy poważnie słusznej i rozsądnej propozycji delegacji koreańsko - chińskiej — rokowania nie będą mogły posunąć się naprzód.

Delegacja amerykańska uchyliła się od odpowiedzi na dobitne zarzuty, sformułowane w oświadczeniu generała Nam Ira.

*

Samoloty amerykańskie dokonały w dniu 12 sierpnia barbarzyńskiego nalotu na **Phenian** i **Wonsan** oraz osiedla podmiejskie.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Oni odradzają hitlerowski Wehrmacht...

Senator amerykański Taft powiedział: „Prowadzenie wojny za pomocą obcych wojsk jest znacznie tańsze, nawet jeśli będziemy musieli je uzbroić..." Amerykański minister wojny Marshall mówi: „My wnosimy dolary, aby uzbroić innych ludzi, a nie własnych. My dajemy wkład raczej w dolarach niż w ludziach, oczywiście ponieśliśmy pewne ofiary w własnych ludziach w razie. Byliśmy raczej skłonni powiedzieć, że jeżeli miały by jakieś redukcje w wydatkach zbrojeniowych, to było by lepiej przeprowadzić je po stronie naszych wydatków na uzbrojenie krajów europejskich".



KONRAD ADENAUER: stary odwetowiec i zdecydowany wróg narodu polskiego. Człowiek kliki nadzorczych zachodnio-niemieckich fabryk zbrojeniowych.

EISENHOWER — naczelny „wódz" Armii Atlantyckiej

1 czerwca: Jako ostatni ze znajdujących się jeszcze w więzieniu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych zostaje wypuszczony na wolność przez Mac Cloya były dyrektor zakładów Kruppa Ewald Löscher.

4 czerwca: Pod przewodnictwem zbrodniarza wojennego generała von Manteuffla odbył się zjazd 800 byłych członków dywizji SS „Gross-Deutschland". Zebrani wysłali telegram do „prezydenta" w Bonn — Heussa, w którym popierają wojenną politykę marionetek z Bonn „bez zastrzeżeń".

7 czerwca: Do Frankfurtu nad Menem przybywa miliarder amerykański Henri Ford jr celem zorganizowania konferencji z przemysłowcami zachodnio-niemieckimi. W toku konferencji zostaje ustalony program całkowitego przestawienia przemysłu zachodnio-niemieckiego na produkcję wojenną.

9 czerwca: W miejscowości Höxter 3.000 faszystów zorganizowało demonstrację podczas pogrzebu zbrodniarza wojennego Schmidta, który w obozie koncentracyjnym Buchenwald zamordował w bestialski sposób tysiące antyfaszystów. Policja adenauerowska otrzymała rozkaz nie przeszkadzania w demonstracji.

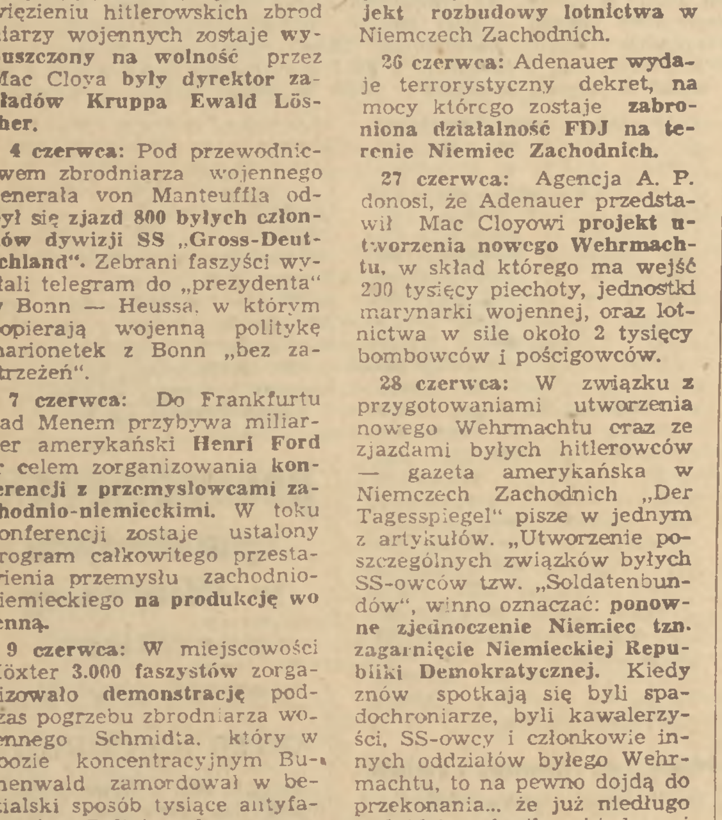
12 czerwca: 5 gazet Komunistycznej Partii Niemiec zostaje na rozkaz Mac Cloya **zamkniętych** na okres 90-ciu dni. Jako powód podano... uprawianie propagandy na rzecz Referendum przeciwko Remilitaryzacji".

20 czerwca: Prasa zachodnia donosi, że „rząd" Adenauera przedłożył Mac Cloyowi **projekt rozbudowy lotnictwa** w Niemczech Zachodnich.

26 czerwca: Adenauer **wydaje** terrorystyczny dekret, na mocy którego zostaje **zabroniona działalność FDJ na terenie Niemiec Zachodnich.**

27 czerwca: Agencja A. P. donosi, że Adenauer przedstawił Mac Cloyowi **projekt utworzenia nowego Wehrmachtu**, w skład którego ma wejść 230 tysięcy piechoty, jednostki marynarki wojennej, oraz lotnictwo w sile około 2 tysięcy bombowców i pościgowców.

28 czerwca: W związku z przygotowaniami utworzenia nowego Wehrmachtu oraz ze zjazdami byłych hitlerowców — gazeta amerykańska w Niemczech Zachodnich „Der Tagesspiegel" pisze w jednym z artykułów. „Utworzenie poszczególnych związków byłych SS-owców tzw. „Soldatenbunde", wcale nie oznacza **ponowne zjednoczenie Niemiec tzn. zagarnięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Kiedy znów spotkają się byli spadochroniarze, byli kawalerzyści, SS-owcy i członkowie innych oddziałów byłego Wehrmachtu, to na pewno dojdą do przekonania... że już niedługo nadejdzie chwila, kiedy oni znów będą potrzebni. Do tego powinni się oni już powoli przygotowywać".



Trumanowski plan „organizacji" Europy.

...a oto odpowiedź narodu niemieckiego

Już w 1948 roku gazeta zachodnio-niemiecka „Die Wandlung" zapytuje swych czytelników: **„Czy pragniesz nowego Wehrmachtu?" 76,3% odpowiada — NIE.**

Organ katolików niemieckich „Man in der Zeit" również zapytuje swych czytelników w plebiscycie zorganizowanym przez redakcję tego pisma: **„Czy pragniesz służyć w nowym Wehrmachcie?" 70,7% odpowiada — NIE.**

Gazeta zachodnio - niemiecka „Süddeutsche Zeitung" donosi, że **ponad 70% studentów uniwersytetu w Bonn opowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i nowej wojnie.**

A oto odpowiedź robotników zachodnio - niemieckich: Fabryka Franklin und Kirchner-Mannheim — 88,5%.

Fabryka Sprzętu Lotniczego — Stuttgard — 97%.

Zakłady „Uma" — Stuttgard — 85%.

Zakłady „Teiss-Ikon" Stuttgard — 90%.

Fabryka Świec Samochodowych, Bosch — 94,3%.

Zakłady Włókiennicze w Lörrach — 100%.

Osiedle robotnicze Offenbach — 98%.

Gazeta amerykańska „New York Times" zmuszona jest twierdzić, że udział Niemiec Zachodnich w przygotowaniach do nowej wojny „na skutek propagandy za jednością Niemiec i za pokojem jest pod znakiem zapytania. Ta propaganda wywiera duży wpływ zwłaszcza na młodzież".

Niedawno zachodnio - niemiecki Komitet Obrońców Pokoju zorganizował Referendum Ludowe w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W wyniku Referendum **88,58% ludności Niemiec Zachodnich głosowało przeciwko remilitaryzacji.**

Na terenie zachodniego Berlina głosowało przeciwko remilitaryzacji **87,1% ludności**.

Czołowy udział w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec bierze młodzież zachodnio-niemiecka.

Młodzi patrioci niemieccy **wylądowali niedawno na wyspie Helgoland, aby nie dopuścić do przekształcenia wyspy w bazę wojenną imperialistów.**

Niedawno młodzież z FDJ **pozalewała cementem dynamit** przeznaczony przez amerykańskich imperialistów do wysadzenia mostów w górach Loreley nad Renem.

W wyniku przeprowadzonego na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej Referendum w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — 98% **mieszkańców NRD wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.**

Na III Światowy Zlot Bojowników o Pokój przybyło z terenu Niemiec Zachodnich, mimo terroru marionetek z Bonn — **ponad pół miliona młodych Niemców.**

Oto garść faktów, które świadczą, że naród niemiecki jest przeciwny remilitaryzacji Niemiec i nie dopuści do wciągnięcia Niemiec do nowej wojny.

K. K.

Przeciw remilitaryzacji – o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy

manifestowało wraz z młodzieżą niemiecką młode pokolenie całego świata

(Dokończenie ze str. 1)

kroczy siła świata, to kroczy armia walczących przeciwko śmierci i zagładzie.

Jest godz. 11-ta.

„Pokój, a nie — wojna", „Zjednoczenie demokratycznych Niemiec — oto nasze żądanie". Te okrzyki słychać na całym Placu Marksa-Engelsa.

Grupa FDJ-towców niesie portrety Lenina. *„Niech żyje wielki Stalin — Wódz pokojowej ludzkości". „Niech żyje jedność robotnicza klasy robotniczej Europy"* — głosi transparent niesiony przez FDJ-towców z **FDGB — Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych.** „Frieden — Pokój — Paix—Peace — Mir — oto napisy niesione przez młodzież FDJ; oddają one treść dzisiejszej manifestacji. Młodzież niemiecka pragnie pokoju; młodzież niemiecka pragnie zjednoczonej, wolnej, ojczyzny. Młodzież niemiecka nie chce remilitaryzacji, młodzież niemiecka przeciwstawia się planom imperialistów.

Młodzież niesie portrety towarzy: Thoreza, Piecka, Bieruta, Ibarruri, Togliattiego.

Plac, na którym odbywa się manifestacja trudno objąć wzrokiem. Wiele tysięcy ludzi, morze głów i morze sztandarów, morze wzniesionych do góry rąk. Wszyscy wołają — nie chcemy wojny, chcemy pokoju, chcemy zjednoczonych wolnych Niemiec. Chcemy, ażeby z tymi Niemcami zawarty został jeszcze w bieżącym roku traktat pokoju.

Obok sztandaru ŚFMD widać sztandar Komsomołu. Idzie grupa, niosąca portrety tow. Stalina. Co chwila wznoszą się do góry młoty i sierpy — symbol pokojowej pracy młodzieży niemieckiej, młodzieży NRD. **Idzie młodzież górnicza z NRD.** Idą uczniowie ze szkół berlińskich niosąc emblematy FDJ z napisem: *„Dla dobra nowych Niemców — młodzi Niemcy uczą się z zapałem".* Młodzież NRD rozumie, że nauką i pracą przyśpieszy pokojową odbudowę Niemiec, przyśpieszy zjednoczenie ojczyzny, przyśpieszy to — o co walczy cały naród niemiecki.

„Każdy miłujący pokój Niemiec jest przyjacielem Związku Radzieckiego"

Dalej **kolumna pionierów.** Radośnie brzmią ich fanfary, biją werble. Niosą transparent z napisami: *„Każdy miłujący pokój Niemiec jest przyjacielem Związku Radzieckiego", „Każdy miłujący pokój Niemiec, rozumie, że tylko przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej gwarantuje Niemcom przyśpieszenie odbudowy NRD, przyśpieszenie zwycięstwa we wspólnej walce o jedność Niemiec, o demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie".*

Na Placu Marksa-Engelsa gra orkiestra. Już trzy godziny trwa przemarsz. Nie widać końca szeregów. **Idą pracownicy stalowni niemieckich,** tych stalowni, w których produkuje się „czołgi pokoju" — traktory, pługi i maszyny rolnicze. Ukazuje się **kolumna FDJ-towców z wyspy Rugii.** Każda twarz, każdy okrzyk, każda wzniesiona do góry pięść, głosi „nie chcemy remilitaryzacji", „chcemy zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec", „niech żyją jednolite Niemcy".

Mundury FDJ - towców — górników.

„Nasz węgiel — to węgiel pokoju" — głosi niesiony przez nich transparent. Inne transparenty mówią: *„97 tysięcy uczniów Saksonii-Anhalt, to 97 tysięcy bojowników o pokój. Każdy uczeń Saksonii-Anhalt rozumie, że tylko wytrwałą nauką, pracą przyśpieszy osiągnięcie celu, o który walczy naród niemiecki — jedność Niemiec".*

Duża kolumna FDJ-towców niesie wielką makietę Uniwersytetu Moskiewskiego. Młodzież niemiecka zdobywając w nowych warunkach, w nowym państwie niemieckim wiedzę, niesie obraz **Uniwersytetu Moskiewskiego,** jako symbol wolnej nauki. Tuż za nimi **Zarząd FDJ z Schönenberg i Magdeburgii.** Widzimy portrety tow. Waltera Ulbrichta, portrety — prezydenta Piecka, portrety przywódców klasy robotniczej Europy.

„Stoimy na straży pokoju" — mówi młodzież Bawarii

Ukazują się z daleka marynarskie mundury. **To FDJ-towcy ze statku „Wilhelm Pieck".** Na twarzach młodych marynarzy widnieje duma. Pracują oni na statku, który nosi imię wielkiego syna narodu niemieckiego. Dalej ciągną **szeregi robotników z Bawarii:** „Stoimy na straży pokoju" głosi — ich transparent.

Rozpoczyna się przemarsz pracowników kultury; nowej, postępowej kultury Niemiec. Jeden z transparentów głosi: *„Postępowa kultura wkracza na wieś".* Na wieś niemiecką idą pracownicy nowej kultury, niosąc nowe słowa, nową pieśń, nowe serdeczne uczucia. Tuż za nimi kolumna wznosząca w górę portrety Gorkiego, Majakowskiego i Fadiejewa, których książki są wzorem dla całej młodzieży niemieckiej. Nadciąga grupa niosąca duże gazetki ścienne, w których robotnicy niemieccy piszą o swojej pokojowej pracy, o planie 5-letnim.

Dalsze kolumny mienią się barwami. Idzie młodzież ubrana w narodowe stroje, poszczególnych prowincji niemieckich. Niosą oni emblematy planu 5-letniego, piątkę, otoczoną kłosami.

Burza oklasków wita fotografie: Lidii Korabielnikowej, Stachanowa, Pawła Bykowa, radzieckich przodowników pracy, cenionych, kochanych przez pracującą młodzież niemiecką. Kończą się powoli szeregi pochodu. U wylotu na Plac Marksa-Engelsa stają sportowcy NRD.

Jest godzina 12.15.

Publiczność zgromadzona na placu — delegaci wszystkich krajów, młodzież niemiecka — **entuzjastycznie witają maszerujące kolumny młodzieży z Berlina Zachodniego:**

„Niech żyje bohaterska młodzież niemiecka! Niech żyje młodzież niemiecka, która walczy o pokój, o jedność Niemiec..."

Idą młodzi budowniczowie Planu 5-letniego...

W szeregach maszerujących przez plac widać pokraczne kukły podżegaczy wojennych. Oto Truman, Adenauer, Cloy — ludzie, których nienawidzi naród niemiecki — pragnący pokoju.

Dalej młodzież niesie obraz Prezydenta NRD tow. Wilhelma Piecka i Prezydenta Polski Ludowej — Bolesława Bieruta ściskających sobie ręce. Pod obrazem napis: **„Przyjaźń na zawsze".** Tak. Na zawsze przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego w walce o pokój, w walce o utrwalenie naszej wspólnej granicy pokoju na Odrze i Nysie.

I dalej znów transparenty: „Odra i Nysa to granica pokoju". — Porterty tow Matwina i przewodniczące- transparenty: „Odra i Nysa to granica pokoju". — Portrety tow. Matwina i przewodniczącego FDJ — tow. Honeckera, emblematy FDJ i ZMP. Idą **przodownicy pracy** z fabryk niemieckich, z fabryk Berlina. Jeden z transparentów głosi:

„Produkcja traktorów w roku 1955, po zakończeniu planu 5-letniego wynosić będzie 225 procent w porównaniu z rokiem 1950". — Taki jest plan 5-letni NRD. Więcej traktorów, więcej maszyn dla rozbudowy przemysłu niemieckiego, dla rozwoju NRD, dla dobra narodu niemieckiego. Precz z Cloy'em i Adenauerem; precz z ludźmi, którzy prowadzą remilitaryzację Niemiec Zachodnich, którzy prowadzą przygotowania do nowej wojny!

Idzie kolumna przodowników pracy NRD. Bruno Küsler, Leon Paulański, oto przodujący metalowcy. Dalej, pod białym sztandarem **Międzynarodowego Związku Studentów** idą studenci Niemiec. Obok nich uczniowie szkół zawodowych.

Jeden maszerujący milion...

Nadciągają zdala kolumny niosące flagi wszystkich narodów. Idzie kolumna, ciągnąca armatę wyprodukowaną przez zakłady Kruppa, na niej siedzą kukły Kruppa, Adenauera, Cloya, ludzi prowadzących remilitaryzację Niemiec Zachodnich, ludzi przygotowujących bazę wojenną w Niemczech Zachodnich. Gdy tylko kolumna ta ukazuje się na Placu Marksa-Engelsa, rozlegają się potężne okrzyki: *„Żądamy przestrzegania uchwał poczdamskich, żądamy zjednoczenia całych Niemiec, utworzenia pokojowego państwa niemieckiego, żądamy zawarcia traktatu pokoju ze zjednoczonymi, pokojowymi, demokratycznymi Niemcami".*

Na trybunie młody Niemiec z Turyngii mówi: *„Często czytałem, że są nas miliony, obrońców pokoju. Ale to zupełnie co innego czytać, a co innego oglądać choćby ten jeden maszerujący milion. Nigdy jeszcze nie widziałem tylu ludzi na raz, ożywionych jedną myślą. Nigdy sobie takiej siły nie wyobrażałem..."*

Płyną na ramionach młodzieży tysiące portretów — a pośród nich co kilka kroków uśmiecha się twarz naszego Prezydenta

Zastęp młodych bojowników pokoju z Niemiec Zachodnich

W niezliczonych, błękitnych szeregach idą młodzi **bezrobotni z Niemiec Zachodnich,** którzy poczuli dobrze na swej skórze pałki policji i amerykańskich żołdaków.

Są tu młodzi ludzie, których niegdyś uczono zabijać, a którzy dziś uczą się piękna budowy. Są tu ludzie, którzy przeżyli grozę faszyzmu i wojny. Z krawężników, z fotelów przyglądają się im młodzi **inwalidzi wojenni** — ludzie, którym wojna odebrała zdrowie.

Młodzi Niemcy żądają **pokoju.** Wznoszą okrzyki, wiwatują, pozdrawiają trybuny, zarażają ogromnym entuzjazmem tłum na chodnikach.

Oto przechodzi orkiestra — werbliści w błękitnych koszulach wybijają takt marsza, fanfary unoszą się w górę. Oto grupa karykatur — wspaniały **zachodnio - niemiecki „cyrk Trumanillo",** w którym wszystkie kukiełki ciągnie za sznurek Marshall.

„Młodzież Meklemburgii żąda pokoju...", „Młodzież Turyngii nie dopuści do wojny..." — okrzyk wstrząsa Berlinem, wstrząsa Niemcami.

A teraz na plac wchodzi z obu ulic **młodzież Saksonii.**

Wchodzi przeszło **100-osobowymi szeregami** z werblami i fanfarami, owiana płomieniem szturmówek wielotysięczna bojowa kolumna. Wysoko kołyszą się portrety Stalina.

Godzina 16-ta. Pochód kończy się.

Młodzież zatrzymuje się pod trybuną i burzliwie, z całym płomiennym uczuciem, jakie charakteryzuje atmosferę tego dnia, żegna przedstawicieli rządu opuszczających trybunę.

Mimo zmęczenia i gorąca — wzruszeniu, radości i entuzjazmowi nie ma końca. Jesteśmy tacy młodzi, tacy silni. Przyszłość leży w naszych mocnych dłoniach, w bratnich mocnych dłoniach tego miliona, który przeszedł przez plac Marksa-Engelsa, żądając zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zach. i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951 żądając pokoju.

H. GLIBOWSKA

Hymn młodzieży demokratycznej rozbrzmiewa we wszystkich sektorach Berlina

Jesteśmy w pobliżu Dworca Wschodniego. Na ulicach tłumy. Środkiem jezdni idzie grupa młodzieży FDJ-towskiej. Orkiestra złożona z 14-letnich chłopców gra na trąbkach. Daleko roznosi się dźwięk fanfar, miarowo brzmi werbel. I chłopcy maszerują z dumnie podniesionymi głowami „Do nas należy Berlin! Dziś my jesteśmy gospodarzami, którzy przyjmują miliony gości!"

Na peron przystrojony flagami i girlandami kwiatów majestatycznie wtacza się lokomotywa, ciągnąc długi rząd wagonów. To pociąg z Polski przywozi 900 delegatów z krajów anglosaskich — 700 Anlików, 45 Amerykanów i innych, którzy mimo szykan i przeszkód dotarli do Dunkierki skąd zebrał ich nasz transatlantycki statek „Batory".

Powitanie delegatów stało się spontaniczną manifestacją przyjaźni. Młodych gości obdarowywano kwiatami. Anglicy i Amerykanie serdecznie obejmowani przez niemieckich pionierów nie ukrywają łez ani wzruszenia.

— Tak wygląda **powitanie** w tym Berlinie, o którym tyle złego piszą w naszych gazetach na Zachodzie — **mówi** nam 17-letni John M. z Liverpoolu. — **Myśmy wiedzieli, że to kłamstwo, nie było takiej siły, która by mogła zatrzymać nas w drodze. Bardzo was proszę prześlijcie serdeczne pozdrowienia młodzieży polskiej, budującej nowe życie, o którym tak wiele słyszeliśmy. Podziękujcie władzom polskim za to, że umożliwiły nam przybycie do Berlina na waszym pięknym „Batorym".**

*

„Dla nas wszystkich życie może być piękne. Słońce dla wszystkich nas świeci jednakowo. Gdy raz na zawsze usuniemy groźbę wojny, wówczas będziemy w pełni korzystać z tego życia" — tak powiedziała niezłomna bojowniczka o pokój Raymonde Dien *na wielkim wiecu młodych dziewcząt w Friedrichshein.*

Wiec w Friedrichshein otworzył Międzynarodowy Dzień Dziewcząt, który od tej chwili będzie się odbywał co roku we wszystkich krajach, jako święto międzynarodowej przyjaźni dziewcząt.

Marie Claude Vaillant-Couturier *przewodniczy na wiecu. Słowa jej brzmią donośnie na wielkiej znajdującej się pod otwartym niebem scenie.* — „Już dziś drżą podżegacze wojenni. Boją się naszej siły, boją się młodzieży, która ze wszystkich krańców świata przysłała tu do Berlina swoich delegatów." *Tysiące dziewcząt oklaskuje mówczynię. Zrywa się, śpiewany we wszystkich językach, Hymn Młodzieży Demokratycznej. Potężna pieśń unosi się nad miastem rozerwanym na części. Pieśń tę słychać we wszystkich sektorach Berlina, słychać ją na całym świecie — w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku... Słychać ją wszędzie i wszędzie napawa ona miliony chłopców i dziewcząt otuchą. Dodaje siły tym, którzy walczą o szczęście, radość i życie.*

Nierozerwalna jest przyjaźń młodzieży polskiej z młodymi bojownikami o pokój z Niemiec Zachodnich

KOEPENICK — to południowo - wschodnie przedmieście Berlina.

Po drodze, wzdłuż ulic widnieją wielkie plakaty i plansze, demaskujące i potępiające remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Jedna z plansz pokazuje „polowanie" zachodnio-niemieckiej policji na dzieci, które usiłują dostać się do NRD.

Na ogromnym placu parku ludowego w Koepenick — tłumy. **To młodzi bojownicy o pokój z Niemiec Zachodnich, którzy przybyli tu poprzez kordony policji, poprzez sztuczne bariery, ustawione przez anglo-amerykańskich imperialistów w sercu Niemiec.**

Na spotkanie z nimi przybyła cała delegacja polska.

Na trybunie — godła Polski i NRD, wielkie portrety Prezydenta Piecka i Prezydenta Bieruta oraz napis w obu językach: **„Niech żyje przyjaźń Polsko-Niemiecka".**

W tym wielkim spotkaniu przyjaciół uczestniczyli m. in. przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec—tow. **Maks Reimann,** kierownik Centralnego Biura FDJ w Niemczech Zachodnich — tow. **Jupp Augenford,** sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Niemieckiej **Karl Loch** oraz zasłużony bojownik o pokój na terenie Niemiec Zachodnich — pastor **Oberhoft** z Bremy. Na czele delegacji polskiej przybyli tow. **Władysław Matwin,** przewodniczący ZG ZMP oraz sekretarze ZG ZMP, tow. tow. **Nowocień i Ociepko.**

*

Młodzi Niemcy oklaskują gorąco polskie zespoły artystyczne, a zwłaszcza chór śpiewający po niemiecku o brygadzie im. Thaelmana, która walczyła w Hiszpanii przeciw faszyzmowi o wolność Niemiec.

Po występach przemawia **tow. Jupp Augenford.** Zapewnia on w imieniu młodzieży Zachodnich Niemiec, że młodzież ta będzie ze wszystkich sił przeciwstawiała się wojennym planom imperialistów, że chce ona żyć z młodzieżą polską w wiecznej przyjaźni.

„Marionetki z Bonn zamierzają w najbliższych miesiącach wysyłać do młodzieży zachodnio-niemieckiej rozkazy powołania do wojska. My jednak — oświadczył tow. Augendorf przy burzliwych oklaskach zebranej młodzieży — każdy taki rozkaz podrzemy i rzucimy pod nogi Adenauerowi".

Głos zabiera z kolei sekretarz ZG ZMP tow. **Wiesław Ociepko.** Mówi on m. in.:

„Spotykamy się w chwili, kiedy jak Polska długa i szeroka, rozlega się potężny głos całego narodu polskiego, całej młodzieży polskiej **„precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich! Amerykanie — do domu! Niech żyją i rozwijają się wolne, zjednoczone i demokratyczne Niemcy!".**

...drodzy przyjaciele! Należymy do tych Waszych przyjaciół, którzy najlepiej może rozumieją Wasze dzisiejsze położenie, którzy wiedzą co to terror, ucisk, kajdany niewoli, krwawe widmo wojny, którzy jakże wysoko cenią wolność, niepodległość i prawdziwe szczęście całego narodu.

...wierzymy, że bankierom z Wall Street nie uda się pchnąć młodych Niemców na Wschód do nowej wojny, przeciw ZSRR, przeciw Polsce".

Na trybunie pojawia się wysoka, szlachetna postać **Maksa Reimanna,** przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec

Tow. Reimann w swoim przemówieniu mówi, o tym, że dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z Zachodnich Niemiec pomimo przeszkód przybyło do Berlina na Zlot i o tym, że walka młodzieży Niemiec Zachodnich przeciwko remilitaryzacji zaostrzy się jeszcze bardziej po Zlocie. Maks Reimann zwraca się w swym przemówieniu do „kanclerza" Adenauera z pytaniem — dlaczego usiłował on za pomocą swojej policji uniemożliwić młodzieży Zachodnich Niemiec podróż do Berlina, chociaż przy każdej okazji zapewnia, że jest za jednością Niemiec. Reimann pyta Adenauera — jak długo jeszcze chce on swoje ręce maczać w niemieckiej krwi. W ostatnich dniach na jego rozkaz na granicy rozstrzelano dwóch młodych Niemców, piętnastu innych zostało ciężko poranionych — tylko za to, że są Niemcami — patriotami i chcieli demonstrować w Berlinie na rzecz pokoju.

Przemówienie Reimanna przerywają gromkie okrzyki. Zebrani wołają: **„Ami go home und Adenauer mit!"** (Amerykanie do domu i Adenauer z nimi!)

Reimann zapewnia polską młodzież, że młodzież Zachodnich Niemiec nigdy nie chwyci już za broń przeciwko bratniemu narodowi po drugiej stronie Odry i Nysy.

Na te słowa wybucha 45-minutowa owacja. Jak łoskot burzy grzmią okrzyki „Freundschaft — przyjaźń, Maks Reimann!" Ku Reimannowi lecą setki bukietów. ZMP-owcy i FDJ-towcy obejmują się serdecznie i całują.

Młodzież dwóch narodów, które imperialiści pragnęli widzieć po dwóch stronach frontu woła **„precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich, precz z podżegaczami wojennymi, precz z Adenauerem!"**

Z placu, na którym odbywało się spotkanie, FDJ-towcy wynoszą na ramionach przyjaciół ZMP-owców.

S. SKROBISZEWSKI

Wola narodu niemieckiego jest silniejsza od rządu Adenauera

Młodzież Niemiec Zach. przeciwstawi się wszelkim próbom rekrutacji jej do wojska

(Dalekopisem z Berlina)

W sobotę, dnia 11 sierpnia w siedzibie Rządu NRD odbyła się konferencja prasowa, w której wzięło udział kilkuset dziennikarzy, reprezentujących całą prasę światową. Na podkreślenie zasługuje fakt licznego udziału przedstawicieli prasy kapitalistycznej.

Konferencji przewodniczył **Koennen — przewodniczący niemieckiego Frontu Narodowego.** odpowiedzi udzielali: **premier NRD Otto Grotewohl oraz wicepremierzy — Walter Ulbricht i Nuschke.**

Z osiągnięciami Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z ogólną sytuacją polityczną zapoznał obecnych wiceprzewodniczący Frontu Narodowego, dr **Correns,** dyrektor fabryki im Wilhelma Piecka.

Premier Grotewohl jak i wicepremierzy Ulbricht i Nuschke omówili **wydaną w dniu 11 bm. „Białą Księgę", która demaskuje zbrodniczą politykę imperialistów amerykańskich i ich lokai, zachodnio - niemieckich kapitalistów.**

„My, Niemcy — mówił premier Grotewohl — **zdajemy sobie doskonale sprawę, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich niesie za sobą groźbę nowej wojny, niebezpieczeństwo śmierci wielu milionów ludzi. Naród niemiecki rozumie, że na wypadek nowej wojny właśnie teren Niemiec stanie się polem bitew, że bombardowania zagrażają przede wszystkim miastom niemieckim, nie amerykańskim.**

Padały tu na sali pytania jaki charakter posiada policja ludowa w NRD. Zadaniem policji ludowej, która nie ma charakteru wojskowego, jest obrona naszych przedsiębiorstw przed sabotażem, przed wysłannikami zachodu, których celem jest przestępcza działalność wymierzona przeciw osiągnięciom pokój miłującego narodu niemieckiego.

My, Niemcy z NRD, pragniemy usiąść przy jednym stole z przedstawicielami Niemiec Zachodnich i z nimi omówić nasze sprawy. Nie potrzebne nam jest pośrednictwo obcych mocarstw w naszych sprawach wewnętrznych".

Wicepremier Ulbricht poświęcił wiele czasu sprawie **terroru stosowanego wobec młodzieży niemieckiej przez wojska amerykańskie i policję adenaurowską.**

„Prasa zachodnia — powiedział Ulbricht — rozpisuje się o wolności, a rząd i władze, którym ta prasa jest podporządkowana, walczą z dziećmi, strzelają do naszej młodzieży, młodych Niemców za to, że chcą przybyć do Berlina, by wraz z tysiącami młodzieży całego świata zamanifestować swoją nieugiętą wolę walki o pokój".

Odpowiadając na pytania przedstawicieli prasy — **wicepremier Ulbricht wyraził przekonanie, że młodzież niemiecka przeciwstawi się wszelkim próbom rekrutowania jej do wojska.**

I dlatego nie będziemy rozmawiali o sprawach Niemiec ani z rządem Adenauera, ani z jego kliką. Walka o pokój w Niemczech Zachodnich to walka z rządem Adenauera".

Wicepremier Nuschke, przewodniczący CDU w NRD, udzielając odpowiedzi na temat granicy na Odrze i Nysie, powiedział: **„My obraliśmy drogę pokoju w naszych stosunkach z Polską. Cieszymy się, że zdobyliśmy zaufanie narodu polskiego".**

Następnie zabrał głos ponownie premier Grotewohl, podkreślając, że naród niemiecki uczyni wszystko, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych. **„Wola narodu niemieckiego jest silniejsza od rządu Adenauera, naród niemiecki pragnie pokoju i dlatego wychowuje swoją młodzież w duchu przyjaźni do wszystkich narodów"** — mówił Grotewohl.

Na zakończenie premier Grotewohl zaprosił przedstawicieli prasy, tak demokratycznej jak i kapitalistycznej, na wielką manifestację pokojową młodzieży całego świata, która odbyła się w dniu 12 bm. na placu Marksa.

M. DERBIEŃ

„Nie ma granic możliwościom postępu gospodarczego na naszej polskiej ziemi"

Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza na uroczystości uruchomienia wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko"

(Dokończenie ze str. 1)

śmietnik bezpowrotnie minionej przeszłości. Bo wie, że wysiłkiem swym buduje nowe szczęśliwe życie, nowy sprawiedliwy ustrój społeczny. Bo wie, że jego praca twórcza wzmacnia siłę i piękno naszej ojczyzny.

Ale nam, ogarniętym pasją tworzenia i budowania, **nie wolno ani na chwilę zapominać o nakazie surowej czujności.** Bo oto z tego lamusa przeszłości wygląda ku nam od czasu do czasu widmo minionych czasów. **W Najwyższym Sądzie Wojskowym znalazła się znowu na ławie oskarżonych garstka nikczemników, którzy zaprzedawszy się zdradziecko wrogom naszej ojczyzny pragnęli z kolei cały nasz kraj temu wrogowi zaprzedać. W porę pokrzyżowała ich nikczemne zamiary czujna i karcąca dłoń ludowej sprawiedliwości jak to czynić będzie zawsze w stosunku do każdego zdrajcy i wyrodka, w stosunku do każdej szajki nikczemników, zdrajców i zaprzańców,** co ongiś kształcili się w szkole piłsudczyzny, a dokształcali się w służbie imperialistycznych wywiadów anglosaskich. **Ale każda taka sprawa winna być dla nas wszystkich przypomnieniem, że nie ma granic nikczemności, jakich się ima wróg Polski, wróg socjalizmu i pokoju, gdy próbuje zniweczyć nasze dzieło, żeby odebrać ludowi polskiemu to, co zdobył wielkim wysiłkiem, ażeby narzucić nam pęta niewoli i jarzmo wyzysku. Wzgarda i nienawiść dla zdrajców — oto zgodna odpowiedź całego narodu. Żadne skryte wysiłki tej czy innej garstki nikczemników nie są w stanie powstrzymać potężnego rozmachu naszego budownictwa, naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.** Tym niemniej z procesu warszawskiego płynie wielka nauka, nauka o obowiązku czujności i troski o wspólne dobro naszego narodu, nauka o potrzebie walki z tymi, którzy nie doceniają, którzy lekceważą, którzy marnują znojny wysiłek ludu polskiego. **Jeszcze czujniejszą, jeszcze troskliwszą opieką otoczmy nasze fabryki i warsztaty pracy, jeszcze czujniej i wnikliwiej chrońmy nasze dobro narodowe przed zakusami wrogich agentur, jeszcze wyżej wznieśmy sztandar naszego budownictwa, naszej walki o pokój i Plan 6-letni.**

Wy, hutnicy i robotnicy budowlani z dumą oddający dziś Polsce nowy wielki piec, mówicie, przemawiacie za cały naród, reprezentujecie wzmożony wysiłek milionów mas partyjnych i bezpartyjnych, robotników, techników i inżynierów, odpowiadacie zgniłemu światu ruiny i wojny wzmożonym twórczym wysiłkiem budownictwa.

W imieniu Rządu Ludowego składam wam gorące pozdrowienia. Życzę wam, towarzysze i obywatele, robotnicy, technicy inżynierowie, nowych sukcesów w waszej tak ważnej pracy dla całego narodu.

Niech żyje dzielna załoga budowniczych i pracowników huty „Kościuszko"!

Niech jeszcze mocniej rozkwitają plony twórczej pracy polskich mas pracujących!

Niech jeszcze szybciej wzrasta w sile nasza uprzemysłowiona Ojczyzna!

Niech żyje Prezydent Obywatel Bierut!



PABLO NERUDA

BERLIN

Do Berlina — przez stalowe wody Bałtyku, przez radosną polską ziemię tkaną sosnami, zbożem i chabrami, do Berlina — przez zielone i złote pola Czech, Moraw i Słowacji, do Berlina — przez odwieczne śniegi Kordylierów i And, przez przeźroczyste i niebieskie morze Karabskie.

Młodzi zdążali do Berlina ze wszystkich krańców ziemi jak rwący potok życia, drążący w starej skorupie ziemi drogi zwycięstw nad nędzą, głodem, wyzyskiem i pałkami policji.

Poprzez Związek Radziecki dążyli młodzi Korei i Chin — bohaterowie dalekich bohaterskich ziem. Młodzi Polski, Węgier, Czechosłowacji, Albanii, Grecji. Młodzi z gór i z nad rzek, z portów i wiosek. Chłopcy i dziewczęta.

Jechałem do Berlina przez Pragę. Na lotnisku otoczyła mnie młodość. Murzyni z wysp Karaibskich, studenci Wenezueli. Jakaż radość na ich twarzach! Podły świat imperializmu sprzysiągł się przeciw ich podróży — a oto są w Pradze — u wrót świata, który się do nich uśmiecha, który ich oczekuje.

Już tu, na rozbawionej ulicy Berlina, zastanowiła mnie kamienna twarz Kubańczyka. Idzie wśród tańca i zabawy — wysoki, barczysty. Czyżby chory? Odpowiadają mi: on jest ślepy. Kilka tygodni temu na wiecu ulicznym w Hawanie policjant rzucił mu butelkę kwasu w twarz. Oczy przestały widzieć.

Po co przyjechali oni wszyscy do Berlina? Co robi tu młody tancerz z Morawy i młody ślepiec z Hawany? Młody kolarz włoski i młody bohater Korei? Co robią? Czy roztrząsają stare problemy filozoficzne, czy uczenie dyskutują zawiłe kwestie międzynarodowe?

Myślę, że nie. Myślę, że spotkali się tu, by być razem. Żeby się widzieć, mówić, podać sobie rękę. Spotkali się, żeby dowieść, że młodzi wszystkich zakątków naszej planety, wszystkich klimatów i poglądów mogą żyć razem — złączeni miłością życia, piękna, pokoju.

Dlatego właśnie spotkanie to stało się niebezpieczne dla rządów zachodnich. Rząd włoski uznał je groźniejszym niż dynamit. P. de Gasperi zebrał swój nowy gabinet jeden tylko raz. Nie po to, by dać chleb zgłodniałym dzieciom Kalabrii, nie po to, by artystom przyznawać nagrody, nie po to, by budować nowe szkoły. Nie. Ta sesja była całkowicie poświęcona opracowaniu dekretu, który uniemożliwiłby młodym Włochom wyjazd do Berlina na spotkanie z rówieśnikami całej ziemi. Te rządy chcą, żeby młodzi spotkali się — ale z karabinem w dłoni, w hełmie na głowie, w lejach pełnych błota i krwi...

...Pan de Gasperi rozumie swój obowiązek. Wie, po co mianowano go premierem. Jego praca od rana do nocy, to ściganie każdego uczucia ludzkiego, każdej ludzkiej myśli o pokoju i życiu. I kiedy wbrew de Gasperim, Czang Kaiszekom, Sygmanom, Rees, Vidalom, Peronsom, Adenauerom i Trumanom ludzie zbierają się, by śpiewać, cieszyć się życiem i mówić o braterstwie — p. de Gasperi czy p. Attlee mobilizują siły.

Gdyby to oni — ci nędzni człowieczkowie, ci mali politykierzy — reprezentowali naszą epokę — jak nędzna byłaby epoka, w której żyjemy! Ale tak nie jest. Jesteśmy w epoce Berlińskiego Zlotu Młodzieży, w epoce która rośnie i potężnieje. Zbrójmy młodzież świata do walki o pokój! Zbrójmy ją w zdrowie i siłę, w książkę, pieśń i melodię, zbrójmy ją w traktory i kombajny, zbrójmy ją w miłość!

Przybyli do Berlina — przez morza, ziemie, cierpienia i kordony — tylko po to, by rzucić światu słowa: jesteśmy razem. To słowo „razem" jest zabronione przez rządy. Słowo „pokój" jest także zabronione, niedługo szaleńcy spróbują skreślić słowo „światło".

Spotkanie Berlińskie trwa po to, by światło i prawda, pokój i braterstwo rządziły wszystkimi ludźmi.

JESTEŚMY DUMNI Z TWOJEGO ODZNACZENIA

List murarzy z MDM do delegatki na Zlot w Berlinie — kol. Stanisławy Szarlińskiej, odznaczonej złotym medalem z gołębiem pokoju

Na wieść o otrzymaniu przez przodownicę pracy MDM kol. Stanisławę Szarlińską złotego medalu z gołębiem pokoju młodzi murarze wysłali do swej towarzyszki list, w którym czytamy:

DROGA STASIU! Dowiedzieliśmy się dzisiaj rano z gazet i radia o Twoim odznaczeniu. Spotkał Cię wielki zaszczyt. Zostałaś wyróżniona spośród wielu tysięcy młodych bojowników o pokój, znajdujących się na Zlocie. Jesteśmy dumni z Ciebie i życzymy Ci dalszych osiągnięć w pracy.

U nas na MDM-ie praca idzie wciąż naprzód. Po Twoim wyjeździe dużo się zmieniło. Zdążyliśmy już wykończyć czwarte piętro, na którym Ty właśnie pracowałaś. Gdy wrócisz z Berlina, blok 7-a będzie już wykończony.

Marysia Jagiełło wróciła już ze szkoły organizacyjnej ZMP w Turczynku. Ukończyła ją z dobrym wynikiem. Wiśniewska i Kramarczyk przebywają obecnie na urlopie.

Czekamy z niecierpliwością Twojego powrotu. Chcemy dowiedzieć się jak najwięcej o tym, jak było w Berlinie, co mówiła młodzież z zagranicy o swoim życiu i walce. Spodziewamy się wiele wiadomości od Ciebie.

Przekaż w imieniu naszym, w imieniu wszystkich młodych murarzy z MDM delegatom całej młodzieży na Zlocie nasze serdeczne, bojowe pozdrowienia.

CZEŚĆ PRACY!

Młodzi murarze z MDM-u

Nad rozłożonym na kolanach kol. Jagiełły zeszytem pochyliły się głowy młodych murarzy z MDM. Piszą list do swojego delegata w Berlinie — tow. Stasi Szarlińskiej. Foto Zaczek



Wyjaśnienia...

Co tu dużo wyjaśniać?

W „Die Welt", zachodnio niemieckiej gazecie z dnia 6 sierpnia, widnieje sprawozdanie z uroczystości otwarcia Zlotu na stadionie im. W. Ulbrichta. Mimo oczywistych starań autora, dążącego do pomniejszenia znaczenia uroczystości, nie udało mu się ukryć w suchym sprawozdaniu piękna defilady.

Pod koniec sprawozdania mała notatka: „Na krótko przed rozpoczęciem Zlotu Zachodni Berlin rozpoczął akcję wyjaśniającą wobec komunistycznej młodzieży. Nad głowami maszerujących na stadionie delegacji eksplodowały rakiety rozsiewając tysiące ulotek. Inne ulotki były umocowane przy balonach. Żółty amerykański helikopter dwie godziny krążył nad stadionem".

A teraz gwoli prawdy: ani jedna ulotka nie spadła na stadion.

Helikopter rzeczywiście krążył po niebie i wyczyniał rozmaite harce, ale jakoś nikt nie miał czasu spojrzeć do góry — dużo ciekawsze rzeczy działy się na stadionie.

Można by powiedzieć, że akcja „wyjaśniająca" nie bardzo się udała. A w ogóle ciekawe, co chciano nam „wyjaśniać?"

Bo jeżeli chodziło tylko o wyjaśnienie, że w zachodniej strefie Niemiec i Berlina jest raj, to — pozwolę sobie bezpłatnie i lojalnie udzielić panom zajmującym się „wyjaśnianiem" drobnej i dobrej rady.

Po co drukować specjalne ulotki? Wystarczy przecież zrzucić trochę zachodnio-niemieckiej prasy. Rozłoży sobie wtedy taki, jak go zachodnia prasa nazywa, „młody komunista" gazetki i przeczyta...

Oto na przykład „Welt am Sonntag" nr 31 na stronie 8 — dwie „półnagie kobiety — królowa i wice królowa piękności — „miss świata na rok 1951, otrzymała za piękne nogi tysiąc funtów i kontrakt filmowy". A na stronie 10 reportaż z Bretehovn — gdzie w namiotach wolno za jedyne dwie marki mieszkać bezrobotnym. Zachodni reporter z całą naiwnością i pogodą sytego pisze: „Oto na przykład rodzina B. Ojciec z zawodu ślusarz, obecnie bezrobotny, nosi w kieszeni kartkę następującej treści: „Jeżeli do 30 nie zapłaci pan zaległego komornego będziemy zmuszeni — ..." i wtedy opowiada pan B.: „przeniosłem meble do ciotki Emmy i przeprowadziłem się tu do namiotu. A jedzenie to już matka kombinuje z zasiłku..."

Dalej reporter pisze z zachwytem o tym, jak to dobrze jest bezrobotnym, którym w Niemczech Zachodnich wolno jest nawet mieszkać w namiotach dla bezdomnych.

„Młody komunista" z kraju demokracji ludowej, żyjącego zdaniem zachodnio-niemieckiej prasy w nędzy i ucisku przeczytałby sobie na pierwszej stronie tej samej gazety coś nie coś o tym, jak 12 tys robotników rolnych strajkuje w Dolnej Saksonii w Niemczech Zachodnich, żądając podwyżki płac.

I te trzy stroniczki jednej, przeciętnej zachodnio-niemieckiej gazety „Welt am Sonntag" wystarczyłyby dla wyjaśnienia każdemu „młodemu komuniście" jaki to „raj" jest w okupowanych Niemczech Zachodnich.

Więc po co drukować ulotki? Można było przecież przeznaczyć te pieniądze na jeszcze jedną nagrodę dla królowej piękności. Można by zrzucać z baloników „Welt am Sonntag", albo jaką inną gazetę i wtedy byłoby dużo zabawniej, no i taniej. H. G.



Młodzież rumuńska, którą widzimy na zdjęciu, występowała na placu Akademickim

Przywieźli na Zlot sztukę ludową swojej ziemi...

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z BERLINA)

Przed Friedrich Stadt Palast czerwony neon rozprasza mrok berlińskiej nocy. Tu odbywają się **międzynarodowe występy zespołów artystycznych.** Grupy delegatów zdążają do teatru. Sala jak wszystkie inne w Berlinie — jak ulice, domy i place — bogato, różnorodnie, barwnie udekorowana.

Nadchodzi moment rozpoczęcia **międzynarodowego konkursu zespołów artystycznych.** Za chwilę rozsunie się kurtyna i na scenie kolejno wystąpią zespoły niemieckie, czeskie, włoskie, rumuńskie i bułgarskie.

Młodzi **Niemcy ze Szkoły Górniczej w górach Harcu** śpiewają pieśni ludowe, wykonują regionalne tańce. Oklaski mącą dźwięki orkiestry. Połączenie chóru z baletem jest tak ciekawe, daje tak niecodzienne efekty, że trudno powstrzymać się od brawa. Rytm pieśni i rytm tańca stają się nierozdzielne. Węglowy kolor stroju jaki noszą chłopcy odcina się od białych, długich sukien dziewcząt. Wszystko to tworzy skromny w kolorach, ale wyraźnie i pięknie zarysowany, żywy obraz. Młodzież niemiecka pokazuje dorobek starej ludowej tradycji, która przetrwała wszystko. Tego co prawdziwie ludowe nie może zniszczyć i unicestwić nawet faszyzm. W dzisiejszym programie zachwyca pieśń i taniec zwany „czi - kilicza" — kilkanaście figur baletowych, wykonanych na tle chóru zadziwia artystycznością stylu ludowego, noszącego typowo niemiecki charakter.

Kurtyna opada, ale nie znika z pamięci widok zespołu z Harcu, który tak dobrze potrafił pokazać żywy fragment ludowej sztuki niemieckiej.

*

Program **czeskiego zespołu** zapowiada dziewczyna z CSR. **„Chcemy służyć wielkiej sprawie pokoju..."** Słowa te, chociaż wypowiedziane na dzisiejszym konkursie tylko raz, mogłyby poprzedzić występy każdego z zespołów. Wszystkie bowiem zespoły stanowią pod tym względem silnie zespoloną całość, chociaż reprezentują różne i wielorakie kultury. Zespół czeski wypełnia trzy punkty programu. Góralki karpackie prezentują taniec „kumoszek". Przygrywa im kapela góralska.

Na scenie powstają małe i większe kółka, łączą się razem i tworzą zgrabne rzędy. Wreszcie „kumoszki" trzymając się za ręce biegną truchcikiem przez scenę i znikają za kurtyną.

Promień reflektora oświetla teraz 3 śpiewaczki. Młode dziewczęta śpiewają o kochliwym chłopcu. Występ czeski kończy się odegraniem dwóch utworów Smetany przez pianistkę Alenę Popowną.

*

Nowy zespół wychodzi na scenę. Nowe rozlegają się pieśni. Smukłe i smagłe **dziewczęta z ojczyzny Togliattiego** śpiewają o tym, co staje się najgłębszą treścią ich życia: o walce przeciwko faszyzmowi, o walce przeciwko wojnie, o wielkiej miłości do ziemi, na której zmagają się z wrogiem. Widownia słucha w skupieniu. Na twarzach widać powagę i napięcie. Prostują się plecy. Na scenie w świetle zielonych i czerwonych reflektorów włoskie bojowniczki o pokój śpiewają hymn narodowy. Widownia wstaje. Teraz każdy rozumie, że to nie zwykłe popisy artystyczne, lecz wielka manifestacja woli młodych pragnień, woli zwycięstwa nad złem w marszu i walce o szczęście. Włoski zespół pieśni musi wracać kilkakrotnie na scenę, wywoływany burzliwymi oklaskami.

*

Poważny nastrój widowni rozwiały tańczące z temperamentem **Rumunki.** Szybko, tak, że ledwie wzrok potrafi uchwycić, poruszające się figury. Tańczą ludowy taniec. Koledzy z FDJ wykrzykują z zachwytem: „cudowne, wspaniałe! jakby ktoś wymachiwał wyszywaną chustą, tyle odcieni i barw". Trudno znaleźć bardziej celne i udane określenie.

*

A teraz scena zamienia się w obrazek z bajki. Widzimy dalekie góry i długie niwy, pokryte kwieciem. Wśród krzewów, obsypanych kwieciem róż, zjawiają się dziewczęta. **Bułgarski zespół żeński** tańczy wśród kwiatów. Widownia zamiera. Scena naprawdę wygląda jak obrazek z bajki.

*

Kurtyna uniosła się w górę i odsłoniła wszystkie zespoły biorące udział w dzisiejszym występie. Wstaje widownia. Friedrich Stadt Palast wypełnia mocarna pieśń. Artyści i widzowie śpiewają Hymn Młodzieży Świata.

Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki hymnu, na scenę posypały się naręcza kwiatów. „Stalin, Stalin, Stalin" — skandują widownia, skandują artyści.

R. KAPUŚCIŃSKI

Przeciwko imperializmowi — przeciwko wojnie

(telefonem z Berlina)

Spójrzcie na ulice Berlina. Wieczór. Jarzy się światłami Aleksander Platz. Wiruje w tańcu wielkie koło. Węgrzy grają czardasza. Zabawa. I nagle przerywa ją burza oklasków.

Młodzież wita równie rozbawioną grupę delegatów krajów Ameryki Łacińskiej. Ich ziemie obrał sobie od lat amerykański imperializm za cel najsilniejszego uderzenia. Uległe całkowicie Wall - Streetowi rządy ich krajów pomagają rabować bogactwa naturalne, zwiększać ucisk i wyzysk, nie tykanym terrorem próbują zdławić walkę narodów o wolność i pokój, tworzą na rozkaz imperialistów bazy wojenne...

I oto przed Domem Młodzieży Świata wybucha potężna demonstracja międzynarodowej solidarności młodzieży przeciw wojnie, przeciw imperializmowi.

„Frieden, paz, pokój, mir, paix" Długo w wielu językach woła młodzież na berlińskim placu, długo trwa wielka manifestacja antyimperialistyczna, w którą przekształcił się piękny węgierski czardasz.

* *

Mój przyjaciel, którego poznałem na występie koreańskiego zespołu — nazywa się Johan N. Mieszka w Niemczech Zachodnich i od roku już nie ma pracy. Poznaliśmy się przypadkiem — po prostu siedział obok mnie w sali Deutsches Theater. Kiedy zapowiedziano pieśń o Kim Ir - senie, Johan trącił mnie w ramię. Obejrzałem się — chłopak wyciągał coś z portfelu. Było to małe, wycięte z gazety zdjęcie Kim Ir - sena.

Niewiele rozumiem po niemiecku, a przecież zrozumiałem:

„...ofiaruję to delegacji koreańskiej, muszę je tylko podpisać...".

Piękny jest podarunek Johana. Piękna jest jego nienawiść do imperializmu, który niszczy ziemię koreańską i podobny los pragnie zgotować narodowi niemieckiemu. Piękna jest jego miłość do narodu Korei, do jego wodza, o którym pieśni śpiewa berliński Zlot.

* *

Gdziebyś nie trafił — na występy artystyczne, na zabawę ludową, do metra — wszędzie słowo „pokój" i „przyjaźń" służą za powitanie. Towarzyszy im uśmiech, uścisk ręki a często braterski pocałunek.

I wszędzie słowo „imperializm" każe zacisnąć pięści.

Młodzież świata wie przecież, że imperializm — to wojna, że imperializm — to śmierć, że imperializm — to zagłada wszystkiego, co kochamy. I dlatego Zlot jest mobilizacją wszystkich sił dla skruszenia planów podpalaczy świata, handlarzy śmierci, wrogów młodzieży — imperialistów.

S. KOZŁOWSKI

Dlaczego przyjechałeś do Berlina?

Stawiamy to pytanie młodemu *Kanadyjczykowi Karolowi Fine*, który w swoim rodzinnym mieście *Toronto zebrał 2220 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.*

„Przyjechałem do Berlina — odpowiada — *bo kocham pokój, przyjechałem, żeby wam wszystkim opowiedzieć, jak żarliwie walczy o pokój młodzież kanadyjska, żeby wam w imieniu tej młodzieży przyrzec, że walki naszej nie przerwiemy".*

*

Kierownik delegacji *albańskiej*, student medycyny *Orest Papadhimitri* odpowiada: *„Przyjechałem, bo przyjaźń młodzieży świata jest wspaniałą sprawą. Światowy Zlot Młodzieży jest największym wydarzeniem w moim życiu."*

*

Spotykamy przyjaciela *z Południowej Afryki* architekta *Gorold*, który nie może nam podać swojego nazwiska, gdyż groziłyby mu za to prześladowania policji w kraju. *„Jestem żołnierzem wolności mego kraju* — mówi — *jestem architektem i wiem, że kiedy zwyciężymy — będę budowniczym pięknych miast. Przyjechałem do Berlina po nowy zasób sił do walki, po nowy zasób wiary w przyszłość mojej ziemi."*

*

Piotr Fourmentraux jest młodym *księdzem katolickim* z *Paryża*, który przeszedł mękę faszystowskiego obozu koncentracyjnego. *„Przyjechałem do Berlina, bo chcę jak najczynniej walczyć przeciw handlarzom armat, przeciw amerykańskim imperialistom, którzy chcieliby znów zepchnąć ludzkość w otchłań nędzy."*

*

„Jako pisarz muszę znać życie takim, jakim ono jest naprawdę. Życie to walka o pokój. Zobaczyć młodych bojowników walczących o życie — oto co mnie sprowadziło do Berlina." Tak odpowiada nam młody *pisarz szwedzki Jan Myrdal z Göteborg.*

*

Spotkaliśmy także grupę *młodych malarzy włoskich: Rosario Mirabella, Ampelio Tettamanti, Renzo Martinetti* i *Ugo Attardi*. Kiedy Eisenhower przemierzał Włochy w poszukiwaniu mięsa armatniego, ci młodzi malarze zorganizowali wystawę pokazującą „Walkę przeciw barbarzyństwu". Policja tropiła ich we wszystkich miastach włoskich. Dziś są w Berlinie. *„Tu nas prowadziło dzieciństwo włoskich przedmieść robotniczych, umiłowanie służącej ludowi sztuki, gorycz posiadania dwudziestu lat w dzisiejszej bezrobotnej Italii i wiara w przyszłość."*



Wiele granic, wiele kordonów, wiele zakazów dzieliło młodzież Iranu, Iraku, Syrii i Transjordanii od Berlina. A przecież są. Śpiewają na ulicach. Tańczą na placach. Wrócą na swoją ziemię prowadzić dalej walkę o pokój, o życie, o niezawisłość ojczyzny.

Idzie nowy chleb

W odwiedzinach u Katarzyny Szumiał

Wesoła, ogorzała twarz tej 40-letniej wdowy powlekła się nagle chmurą smutnego zamyślenia.

— Jak to bywało przed wojną? — pytacie... Przed wojną... — powtórzyła w zadumie — prażuchy ze zmiotków piekliśmy o tej porze na kuchni — wybuchła z oburzeniem. — I żeby choć każdego czasu w przednówek były te prażuchy, a to zdarzało się, że tylko lebiodka i pokrzywa po całych dniach i nic więcej. Zupęśmy z tego gotowali, a jakże — roześmiała się gorzko.

W chwili, gdy Katarzyna Szumiał wspominała stare czasy przed drzwiami swojej chałupy, wyszedł z izby jej 10-letni syn z pajdą chleba posmarowanego masłem w ręku.

— To już chyba z nowego? — czynimy uwagę, zważywszy, że jest to już początek sierpnia i że w Złotej Pińczowskiej całą parą dudnią młocarnie.

— Iii... komu by się tam chciało wieźć tak wczas do młyna... Huk roboty przecie. Owies jeszcze nie zwieziony.

— Znaczy, że jecie jeszcze stary? —

— A jużci... Zapomniało się po wojnie o przednówku. —

Od prażuchów i lebiody do zeszłorocznego chleba w sierpniu w chłopskiej chałupie — skok to zaiste olbrzymi.

*

W chwili, gdy Katarzyna Szumiał opowiada o zmorze przedwojennych głodowych przednówków i o tym, jak żyje teraz — przyszło nam na myśl pewne zdjęcie grupy wychudłych na kość, wątłych jak trzciny mężczyzn i kobiet. Zdjęcie to obiegło niedawno prasę światową. Przedstawiało ono kilkoro spośród kilku milionów niemal co roku głodujących Hindusów. Ów hinduski, nie kończący się „przednówek" — to plon barbarzyńskiej władzy imperialistów, to — jeżeliby nadal w Polsce panoszył się kapitalizm — tak wyglądałaby nasza własna przyszłość.

...W czerwcu br. do portu w Bombaju zawinął radziecki statek „Krasnodar" z ładunkiem zboża dla głodujących Indii. Do rozmaitych portów Indii i Pakistanu zawinęło w tym roku takich statków kilka. Kraj socjalizmu uratował przed śmiercią głodową kilkaset tysięcy najbardziej potrzebujących Hindusów.

...W tym samym czasie, jak doniosła angielska agencja Reutera, rząd Indii odrzucił „dar" Kanady w postaci pszenicy, ponieważ, jak uzasadnił, „pszenicą taką zwykle karmi się bydło i nie jest pożądane, aby konsumowali ją ludzie"...

...Jak bydło traktował swoich robotników pan 700-hektarowych włości, dziedzic Wesołowski w Złotej, od łaski którego zależało życie Katarzyny Szumiał i setek okolicznej biedoty.

Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej skończyła się władza Wesołowskiego. Majątek w Złotej został rozparcelowany. Katarzyna Szumiał dopiero teraz nauczyła się serdecznie, beztrosko śmiać i patrzeć w przyszłość swoją i syna swojego bez łez.

*

— Nigdy ludziom tak dobrze w Złotej się nie żyło jak teraz. Ale i dużo rzeczy by się nam jeszcze przydało — mówi Katarzyna.

— A czego najbardziej? —

— Najbardziej, chcecie wiedzieć czego? — **to porządku** — energicznie dorzuca. — Ot, choćby z tym skupem w zeszłym roku...

...W Prezydium Gminnej Rady Narodowej przeglądaliśmy wykazy z wiosennego skupu zboża i porównaliśmy je z dzisiejszymi, sporządzonymi zgodnie z nowym dekretem. Na starym wykazie każda cyfra, obok każdego nazwiska była kilkakrotnie poprawiana.

Obok nazwiska Katrzyny Szumiał figuruje kilka cyfr — kilkakrotnie zmieniano wiosną ilość kwintali zboża, którą miała sprzedać ta wdowa, aż zatrzymano się wreszcie na cyfrze 7 q. Zaglądamy do nowego wykazu, sporządzonego według nowego dekretu. Katarzyna Szumiał zobowiązana jest sprzedać obecnie 125 kg zboża.

Inny bogatszy gospodarz; Szcześniak Piotr, który na wiosnę sprzedał zgodnie z tym co ustaliła trójka gromadzka — 100 kg, obecnie sprzedać ma 228 kg. Największa bogaczka we wsi, Jańcowa, którą wiosną zobowiązano do sprzedania 2.500 kg zboża — obecnie ma sprzedać 2.900 kg.

Cała wieś zgodnie potwierdza, że są to normy sprzedażne znacznie realniejsze niż na wiosnę i tym samym — sprawiedliwsze.

*

Wieczorem sołtys Salamon wręczył Katarzynie Szumiał zawiadomienie o wysokości obowiązkowego skupu.

— Tylko 125 kg! — z radosnym zdziwieniem zawołała Katarzyna. — Teraz to i dwa wieprzki więcej wyhoduję jeszcze na sprzedaż. —

— A jeżeli sprzedacie zboża więcej, to premia jeszcze będzie — wyjaśnił sołtys na odchodnym.

Katarzyna Szumiał wpatrywała się przez chwilę w zawiadomienie, odczytując kilkakrotnie cyfrę 125 kg, aż wreszcie roześmiała się:

— Mądrze i dobrze dla chłopa rząd pomyślał swym dekretem.

TADEUSZ ŻOCHOWSKI



W turnieju bokserskim rozegranym w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie nasz zawodnik — MATLOCH spotkał się w walkach eliminacyjnych z mistrzem sportu i mistrzem Związku Radzieckiego — SOKOŁOWEM. Spotkanie wygrał na punkty Sokołow. Na zdjęciu widzimy obu pięściarzy na ringu berlińskim.

Sportowcy - DELEGACI NA III ŚWIATOWY ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Mieczysław Dobrowolski

— Moim największym sukcesem było nadanie mi w maju br. tytułu mistrza sportu.

— Mam obecnie 20 lat, kończę szkołę ogólnokształcącą. Marzę o tym, aby dostać się na Politechnikę na wydział mechaniczny.

— Jako 16-letni chłopak startowałem po raz pierwszy w zawodach na łódzkiej pływalni. Pływałem stylem grzbietowym. Pierwszy sukces osiągnąłem dopiero w 1948 r. na zawodach Praga —Łódź, gdy zwyciężyłem na 200 m, ustanawiając rekord okręgu łódzkiego 3,15,07.

— Po półrocznym treningu, pod okiem mego przyjaciela i kolegi trenera Kuciewicza, osiągnąłem 3:01,0. Dziś należy do mnie już pięć rekordów. Pierwszy rekord Polski, jaki ustanowiłem na 200 m stylem motylkowym wynosi 2:50,8.

— Rok temu na 400 m stylem klasycznym osiągnąłem 6:02,6. Przed wyjazdem do Berlina ustanowiłem nowy rekord Polski na tym dystansie czasem 5:54,1.

Marek Petrusewicz

Na pięknym wrocławskim basenie kąpał się 15-letni chłopiec. Pływał jak umiał, ale wytrawne oko trenera Butlera odkryło w nim od razu talent. Petrusewicz ma dzisiaj 17 lat i jest już jednym z czołowych polskich pływaków. Pływa stylem klasycznym na 100 i na 200 m. Kiedyś na szkolnych zawodach zabrakło klasyka. Marek, który dotychczas pływał crawlem, zgodził się na ten pierwszy start. Zakończył się on pierwszym zwycięstwem.

Pierwszy jego rekord — to rekord okręgu wrocławskiego w roku 1950 na 200 m st. klas. — 3:06,1. W tym też roku zaatakował rekord Polski na 100 m st. klas. Uzyskał czas lepszy o całą sekundę od dawnego rekordu. Niestety okazało się, że jeden z czterech sędziów, mierzących pływakowi czas, był niezweryfikowany. Rekord nie został uznany. Petrusewicz w mistrzostwach Polski w zeszłym roku zajął na 100 m 6 miejsce. Na mistrzostwach zimowych był już trzeci. Niestety, nie startował w biegu finałowym.

Na obozie przygotowawczym przed wyjazdem do Berlina błysnął doskonałą formą. Na 200 m uzyskał 2:48,0 — co jest drugim wynikiem w Polsce. Trener Królik i Wieliński przepowiadają mu dużą karierę.

Urszula Gryszczykówna

17 lat, trzy mistrzowskie tytuły Polski i trzy rekordy... w stylu grzbietowym, na 100 i 200 m i na 100 m stylem dowolnym. Zestawienie wieku i rekordów najlepiej obrazuje wielki talent Urszuli Gryszczykówny, jednej z najlepszych polskich pływaczek. Ojciec, inwalida wojenny, głęboko przeżywa każdy sukces córki, słuchając przez radio w Bytomiu wiadomości sportowych.

Urszula lubiła chodzić na pływalnię. W Bytomiu jest przecież ładny basen. W r. 1948, a więc trzy lata temu, gdy miała lat 14, próbowała po raz pierwszy swych możliwości. Dziś z uśmiechem wspomina pierwsze życiowe rekordy. Na 100 m miała 1:45,0.

Pierwszy rekord Polski ustanowiła na 400 m stylem dowolnym (6,14,0). Padł on w 1949 r. Mistrzyni miała wówczas 15 lat. Ale trener Królik uważał, że Gryszczykówna osiągnie jeszcze lepsze rezultaty, pływając na wznak.

Uruszula skończyła szkołę i pracuje obecnie w Zjednoczeniu Budowy Miast w Bytomiu.

Eliminacje strzeleckie zrzeszeń sportowych

Na strzelnicy w B..rzeczu zakończone zostały centralne eliminacje strzeleckie związkowych zrzeszeń sportowych oraz AZS przed Spartakiadą, w których brało udział 350 zawodników. Zawody stały na dobrym poziomie. W konkurencjach męskich wyróżnili się zawodnicy Budowlanych — Golański, Pachla i Pazdej. Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskała Świerczewska z Kolejarza, która wygrała cztery konkurencje.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek olimpijskich na dystansie 25 m Golański pobił rekord Polski, uzyskując 20 trafień i 186 pkt.

W strzelaniu do rzutków pierwsze miejsce zajął J. Kiszkurno (Spójnia) — 166 pkt.

Klasyfikacja zespołowa wieloboju: 1) Kolejarz 69 pkt., 2) Ogniwo 66 pkt., 3) Włókniarz 64 pkt., 4) Spójnia 54 pkt., 5) Budowlani 48 pkt.

Drużynowe kolarskie mistrzostwa Polski na torze

Na torze kolarskim w Kaliszu rozegrane zostały drużynowe mistrzostwa kolarskie Polski w kategorii licencjonowanych i kartowiczów na dyst. 4000 m. W obu kategoriach zwyciężyli kolarze łódzkiego Włókniarza. W wyścigu dla kartowiczów drużyna łódzkiego Włókniarza uzyskała czas 5:32,4, wyprzedzając Kolejarza (Warszawa) i Gwardię (Kalisz).

W kategorii licencji samotnie startujący Włókniarze z Łodzi uzyskali czas 5:15,4 min. **Jest to najlepszy wynik powojenny.** Ponadto rozegrano dwa biegi australijskie. Wśród zawodników licencjonowanych zwyciężył **Bek 6 pkt. przed Boruczem 4 pkt. (obaj Włókniarz). Wśród kartowiczów — Szczepaniak** (Gwardia Kalisz).

XI Akademickie MISTRZOSTWA ŚWIATA

XI Akademickie Mistrzostwa Świata dobiegają już końca. Dziś jednak możemy już stwierdzić, że z licznej naszej ekspedycji sportowej najlepiej spisali się pływacy.

Ciche nadzieje, które łączono z młodą naszą gwardią pływacką, nie tylko ziściły się — ale przekroczyły oczekiwania. Od dnia, w którym pływacy i pływaczki znalazły się na starcie, każdy meldunek z Berlina przynosił nam radosną wiadomość o nowych medalach i rosnących z dnia na dzień nowych rekordach.

Pływacy zdobyli w sumie trzy srebrne i 7 brązowych medali. Nowych rekordów dostarczyli pełny tuzin. Ich podział był prawdziwie koleżeński, 6 przypada na dziewczęta i drugie tyle na chłopców.

Wyrażenia „chłopców i dziewczęta" używamy celowo, gdyż trudno mówić o mężczyznach i kobietach wtedy, gdy nasi rekordziści mają 17 — 18 lat i niektórzy mniej.

I to jest właśnie największym powodem do dumy i zadowolenia. Pływactwo, które przed wojną należało do sportów całkowicie zaniedbanych— w Polsce Ludowej dzięki pieczołowitej opiece i dobrym warunkom rozkwita w całej pełni.

Nowi rekordziści i rekordzistki nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Lista rekordów otwarta jest dla wielu ich kolegów i koleżanek. Fakt, że wpisali się na nią w Berlinie ci, od których tego nie oczekiwano — uprawnia do jeszcze większego optymizmu.

Do przeprowadzenia analizy poszczególnych wyników i ich wartości będzie jeszcze okazja. Dziś chcielibyśmy jedynie stwierdzić, że z Gremlowskiego wyrósł zawodnik, z którym można się pokazać na każdym basenie Europy.

Dziewięć medali zdobyli pięściarze radzieccy w turnieju berlińskim

(Telefonem z Berlina od własnych sprawozdawców)

W hali sportowej przy Stalinallee w Berlinie odbyły się w sobotę późnym wieczorem finały turnieju bokserskiego o akademickie mistrzostwo świata.

Na zawody przybył prezydent NRD Wilhelm Pieck, owacyjnie witany przez licznie zebraną publiczność.

Finały zainaugurowała walka w wadze muszej między **zawodnikiem radzieckim Bułakowem, a Polakiem Kukierem.** Kukier stoczył bardzo ładną walkę. W pierwszej rundzie lekko przeważał Polak, w dwóch następnych lepszym był Bułakow i też zasłużenie wygrał spotkanie. **Walka w wadze muszej była jedną z najpiękniejszych walk w w finale.**

W wadze muszej medale otrzymali: **1) Bułakow (ZSRR), 2) Kukier (Polska), Wagner (NRD).**

W wadze koguciej Stepanow (ZSRR) po żywej i równorzędnej walce zwyciężył Horwatha (Węgry).

Medale w wadze koguciej otrzymali: **1) Stepanow (ZSRR), Horwath (Węgry), 3) Girod (NRD).**

W wadze piórkowej Sokołow (ZSRR) który przed tym wyeliminował Matlocha (Polska) zwyciężył Rumuna Iljena. Sokołow walczył słabiej niż w walkach eliminacyjnych.

Przez dwie rundy przeważał Sokołow, ale Iljen walczył ambitnie i odważnie. W ostatnim starciu Rumun wszystko stawił na jedną kartę i rzucił się do huraganowego ataku. Sokołow pięknie kontrował i przeszedł do natarcia. Rundę wygrał Iljen.

Medale otrzymali: **1) Sokołow (ZSRR), 2) Iljen (Rumunia), 3) Kelner (Węgry).**

W wadze lekkiej **Fiat (Rumunia)** wygrał z **Farkasem (Węgry).** Rumun był w ataku przez wszystkie trzy rundy.

Medale otrzymali: **1) Fiat (Rumunia), 2) Farkas (Węgry), 3) Brzeziński (Polska).**

W wadze lekko-półśredniej **Budai (Węgry)** stoczył piękną walkę z Miednowem (ZSRR). W ub. roku w turnieju jubileuszowym PZB w Warszawie Budai zwyciężył z Miednowem. Sukces ten powtórzył Węgier w Berlinie.

Budai jest doskonałym pięściarzem, odznaczającym się wspaniałym opanowaniem, doskonałą taktyką i błyskawicznymi ciosami. **Budai był najlepszym bokserem turnieju.**

Perwsze dwa starcia wysoko wygrał Węgier. W trzeciej rundzie Budai słabnie i wtedy Miednow rozpoczął finisz. Ciosy Węgra były teraz bez dynamiki. **Rundę wygrał Miednow, ale w sumie zasłużone zwycięstwo odniósł Budai.**

Medale otrzymali: **1) Budai (Węgry), 2) Miednow (ZSRR), 3) Kempa (Polska).**

W wadze półśredniej **Linca (Rumunia) pokonał Romanowa (ZSRR).** Rumun znany z chaotycznych i nieczystych ataków, walczył tym razem ładnie. Napotkał on w Romanowie odważnego przeciwnika, dysponującego bardzo silnym ciosem. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej walka ożywiła się. Zaznaczyła się lekka przewaga Rumuna. W trzecim starciu całkowicie zmienił się obraz walki, Linca przeszedł do generalnego ataku. Romanow usiłował ten atak odeprzeć. Lewe proste ciosy Rumuna były jednak demolujące. Rezultat był taki, że Linca miał miażdżącą przewagę nad zawodnikiem radzieckim. Rundę i walkę wygrał Linca.

Medale otrzymali: **Linca (Rumunia), 2) Romanow (ZSRR), 3) Schroeder (NRD).**

W wadze lekko-średniej **Papp (Węgry) wygrał z Tiszinem (ZSRR).** Przez wszystkie trzy rundy miał przewagę znakomity bokser węgierski, mistrz Europy — Papp. Tiszin jest młodym bokserem i w walce z Pappem zaprezentował się bardzo dobrze.

Medale otrzymali: **1) Papp (Węgry), 2) Tiszin (ZSRR), 3) Acaprini (Rumunia).**

W wadze średniej **Nitschke (NRD) stoczył ładną walkę z Łazarenko (ZSRR) i zdobył pierwszy złoty medal dla NRD.** Pierwsze dwie rundy były wyrównane. W trzeciej Łazarenko otrzymał z półdystansu błyskawiczny cios w podbródek. Poszedł do „8" na deski i potem z trudem przetrzymał serię ciosów reprezentanta NRD. Walkę zasłużenie wygrał Nitschke.

Medale otrzymali: **1) Nitschke (NRD), 2) Łazarenko (ZSRR), 3) Plachy (Węgry).**

W wadze półciężkiej **reprezentant NRD Hechler zdobył drugi medal, zwyciężając z zawodnikiem radzieckim Jegorowem.** W pierwszej rundzie lekką przewagę miał Jegorow. Walczył on lepiej i skuteczniej niż Hechler. W drugiej rundzie Jegorow otrzymał ostrzeżenie za przetrzymywanie. Trzecią rundę i walkę wygrał Hechler.

Medale otrzymali: **1) Hechler (NRD), 2) Jegorow (ZSRR), 3) Grzelak (Polska).**

W wadze ciężkiej Pierow (ZSRR) stoczył interesującą walkę z Węgrem Bene III. Pierwszą rundę wygrał Węgier, w drugiej po silnej wymianie ciosów Bene osłabł i zawodnik radziecki uzyskał przewagę. W trzeciej ostra wymiana ciosów. Bene otrzymał ostrzeżenie za bicie nasadą dłoni. W kilkanaście sekund później Węgier otrzymuje drugie ostrzeżenie za nieczystą walkę. Walka zakończyła się zwycięstwem Pierowa.

Medale otrzymują: **1) Pierow (ZSRR), 2) Bene III (Węgry), 3) Ciobotaru (Rumunia).**

Wrocławska czwórka bez sternika



Żarnowiecki Jagodziński Szwarcer E. Szwarcer Z

Wrocławska czwórka bez sternika (Jagodziński, Czarnowiecki, bracia Z. i S. Szwarcer) powtórzyła swój budapeszteński sukces, zajmując w Berlinie drugie miejsce w znacznie silniejszej konkurencji niż przed dwoma laty. Akademicy wrocławscy zdobyli srebrny medal.

Dotychczasowy podział medali

	złote	srebr.	brąz.	razem
ZSRR	34	20	11	65
Węgry	28	23	9	60
NRD	6	7	18	31
Polska	2	7	14	23
CSR	2	2	7	11
Rumunia	2	3	2	7
Indonezja	—	1	1	2
Finlandia	—	1	—	1
Bułgaria	—	1	—	1

Dla Polski medale zdobyli pływacy — 10, lekoatleci — 6, bokserzy 4, wioślarze — 3

Pływacy polscy zdobywają dalsze medale i ustanawiają nowe rekordy Polski

11 bm. w ostatnim dniu zawodów pływackich, rozegrano przed południem finały w sztafecie kobiet 3 × 100 m st. zmien. i 200 m st. motyl. oraz eliminacje 400 m stylem dow. kobiet.

W obu finałach pływaczki polskie zdobyły brązowe medale i ustanowiły nowe rekordy Polski.

W sztafecie zwyciężyły Węgry 3:49,1 (akademicki rekord świata) przed NRD 4:10,3 i Polską. Sztafeta polska w składzie Korecka, Mrozówna i Dzikówna wynikiem 4:19,9 pobiła rekord Polski na tym dystansie.

W finale 200 m stylem motyl. brązowy medal zdobyła Dobranowska, uzyskując wynik 3:16,9 co jest nowym rekordem Polski. Konkurencję tę wygrała Szekaly (Węgry) 2:56,6 (akademicki rekord świata), 2) Gyenge (Węgry) 23:14,5, 3) Dobranowska (Polska) 3:16,9.

W godzinach popołudniowych rozegrano finały na 400 m stylem dow. kobiet i 200 m stylem motylkowym mężczyzn. W obu wypadkach zwycięzcy ustanowili nowe akademickie rekordy świata.

400 m stylem dow — 1) Gyenge (Węgry) 5:17,0, 2) Novak (Węgry) 5:23,0, 3) Grossmann (NRD) 5:31,8, 4) Nagy (Węgry) 5:34,2, 5) Dzikówna (Polska) 6:04,5, 6) Kowalska (Polska) 6:06,0.

200 m stylem motyl. — 1) Tumpek (Węgry) 2:40,9, 2) Nemeti (Węgry) 2:43,9, 3) Gera (NRD) 2:48,9, 4) Strauss (NRD) 2:49,2, 5) Gottfried (NRD) 2:51,8, 6) Dobrowolski (Polska) 2:53,1, 8) Jaworski (Polska) 3:04,1.

Trzeci rekord Polski ustanowiła sztafeta męska 4 × 200 m st. dow. w składzie Gremlowski, Tołkaczewski, Procel, Jera. Wynik 9:25,8. Polacy zdobyli srebrny med., zajmując drugie miejsce za Węgrami: 1) Węgry 8:56,1 (akademicki rekord świata), 2) Polska 9:25,8, 3) NRD 9:33,4, 4) CSR 9:43,0.



Jaśkiewicz — zdobywca brązowego medalu w biegu na 200 m st. grzb. uzyskał czas 2.42,5 min, co jest nowym rekordem Polski.

Z Berlińskiego turnieju tenisowego

Do finału gry pojedynczej kobiet weszły Węgierki — Koermoeczi i Vad. Koermoeczi wygrała z Puzejową (CSR) 6:1, 6:3, a Vad pokonała Hollbauer (NRD) 6:3, 6:4.

W grze podwójnej mężczyzn w ćwierćfinale Radzio i Kwiatek pokonali parę austriacką Kugler, Huber 6:1, 9:7, a w półfinale przegrali z braćmi Vizyru (Rumunia) 0:6, 3:6, 2:6. Druga para polska Piątek, Licis pokonała w ćwierćfinale parę Weisenborn, Meinzer (NRD) 6:1, 6:4. Polacy grają w poniedziałek w półfinale z parą węgierską Birkas, Vad.

W eliminacji gry mieszanej Ryczkówna i Ligis przegrali z parą węgierską Koermoeczi, Vad 3:6, 1:6.

RAKOCZY na siódmym miejscu

W sobotę zakończono ćwiczenia obowiązkowe w konkurencji kobiet. Doskonały poziom wykazały gimnastyczki radzieckie, które prowadzą zdecydowanie po pierwszej części zawodów. Drużynowo pierwsze miejsce zajmuje ZSRR — 231,90 pkt przed Węgrami — 227,80 pkt. i Polską — 216 pkt.

Indywidualnie prowadzi Poduzdowa (ZSRR) 39,20 pkt. przed Grochowską (ZSRR) 38,90 pkt. i Korondi (Węgry) 38,90 pkt. Polka Rakoczy zajmuje siódme miejsce — 38,20, Wilków na 15-te.

W kilku wierszach

— **W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego** w sobotę Czechosłowacja pokonała NRD 3:0 (2:0), zdobywając bramki przez Cejpa — 2 i Wvobodę — 1.

*

13 bm. Polska spotka się z CSR w meczu o trzecie miejsce.

*

— **W finałach siatkówki mężczyzn** uzyskano w sobotę następujące wyniki: Bułgaria — Chiny 3:0, ZSRR — Rumunia 3:0, Rumunia — Chiny 3:0 CSR — Bułgaria 3:0.

Wszystkie drużyny rozegrały po 2 mecze, przy czym bez porażki są dotychczas ZSRR i CSR.

*

— **W siatkówce kobiet** Bułgaria przegrała z ZSRR 0:3 i z CSR 0:3. O pierwszym miejscu w turnieju zadecyduje bezpośredni mecz ZSRR — CSR, który odbędzie się 13 bm.

*

— **W koszykówce męskiej** wszystkie drużyny, za wyjątkiem Chin, rozegrały po 2 mecze. ZSRR, Bułgaria i Węgry prowadzą w tej kolejności, mając po 2 zwycięstwa.

*

— **W koszykówce żeńskiej** prowadzą zdecydowanie reprezentantki ZSRR, które wygrały dotychczas wszystkie 4 rozegrane mecze. Na drugim miejscu znajduje się Bułgaria przed CSR. Polska ma 2 zwycięstwa i 2 porażki i jest na 5 miejscu.

Przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

w procesie organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

W dniu 11 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

W obronie oskarżonego **Tatara** przemawiał adwokat **Rettinger,** który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiadają olbrzymie znaczenie historyczne.

Malując szeroko zgniliznę moralną obozu emigracyjnego w Londynie, adwokat Rettinger starał się udowodnić, że jego klient wszedł na drogę przestępcza wskutek demoralizacji, panującej w tym środowisku. Równocześnie mówca przedstawiał Tatara, jako ofiarę zdradzieckich machinacji anglosaskich imperialistów, którzy emigrantów polskich użyli jako narzędzia w realizacji swych własnych, wrogich dla narodu polskiego celów.

Zdaniem mówcy złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tatara były szczere, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary.

Twierdząc, że oskarżony w pełni zrozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniósł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego **Utnika** — adwokat **Zajączkowski.** Wskazał on, że przestępcza działalność jego klienta jest konsekwencja wychowania jakie otrzymał Utnik w sanacyjno-faszystowskiej szkole oficerskiej. Zatruty nienawiścią do wszystkiego, co postępowe, oskarżony, znalazłszy się na emigracji w Londynie, pozostawał w dalszym ciągu w kręgu tej zgniłej atmosfery i łatwo dał się wyzyskać przez wywiad imperialistyczny oraz jego agentury w łonie emigracji.

Zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi etapami przestępczej działalności Utnika, obrońca starał się wykazać, że jako kierownik „Helu" Utnik pozostawał pod przemożnym wpływem oskarżonego Tatara.

Omawiając dywersyjną i szpiegowską działalność Utnika po wyzwoleniu, obrońca usiłował osłabić znaczenie i zakres jego działalności wywiadowczej.

Podkreślając skruchę oskarżonego, wyrażoną w toku procesu, adwokat Zajączkowski wniósł o łagodny wyrok.

Osk. **Nowickiego bronił** adwokat **Bałabiński,** który stwierdził, że oskarżony ten przyznał się szczerze do winy. Podobnie jak jego poprzednicy, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgubnego wpływu środowiska przedwojennego i emigracyjnego

Odnośnie przestępczej działalności Nowickiego w ramach tzw. „Helu", adwokat wysunął tezę, według której Nowicki odgrywał w kierownictwie tego ośrodka dywersji i szpiegostwa mniejszą rolę, niż Tatar i Kopański.

Obrońca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko - dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

W konkluzji przemówienia obrońca wniósł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego **Hermana,** adwokat **Biejat.**

Opisał on działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, później w czasie okupacji, a następnie w okresie po wyzwoleniu — starając się m. in. pomniejszyć dywersyjną rolę, jaką odgrywał Herman w II Oddziale Komendy Głównej AK oraz w czasie pertraktacji o kapitulację powstania warszawskiego. Obrońca utrzymywał również, że ludzie, którzy wciągnęli oskarżonego do organizacji dywersyjno - szpiegowskiej wyzyskali jego reakcyjny światopogląd, który był wynikiem wychowania przez reżim sanacyjny.

Jako okoliczność łagodzącą obrońca wysuwa również fakt, że według opinii mocodawców Hermana wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt nikłe wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosi o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonego Hermana.

Obrońca oskarżonego **Kirchmayera** — adwokat Łęski w dłuższym wywodzie starał się zobrazować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego w stosunku do Polski Ludowej i narodu polskiego.

Obrońca położył główny nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodzi z burżuazji — klasy wrogiej wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adwokata Łęskiego — ma poważny wpływ na czyny oskarżonego.

Właśnie wyjście z tego środowiska, tradycja, wychowanie, cała działalność oskarżonego w Armii Krajowej, stworzyły — jak mówił obrońca — podatny grunt dla popełnienia przestępstw przeciwko Polsce Ludowej. Obrońca prosi Sąd o orzeczenie kary sprawiedliwej.

W obronie oskarżonych **Wacka** i **Mossora** przemawiał adwokat **Rozenblitt.**

W stosunku do oskarżonego Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — jako okoliczności łagodzącej — że oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

W stosunku do osk. Mossora obrońca nie negując, że oskarżony popełnił przestępstwo wobec narodu polskiego ofiarowując swą współpracę okupantowi niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt nieprzyznania się osk. Mossora do współudziału w konspiracji w Wojsku Polskim. Mówca starał się też wykazać, że — jego zdaniem — przewód sądowy nie ustalił faktów, świadczących o szpiegowskiej działalności oskarżonego.

Obrońca prosił Sąd o słuszny i sprawiedliwy wyrok w stosunku do osk. Mossora.

Adw. **Sarnowski,** przemawiając w obronie osk. **Jureckiego,** usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu. Obrońca uważa, że szerzący propagandę antyradziecką i antyludową obóz reakcji, w którego kręgu obracał się oskarżony zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny na emigracji, stworzył podatny grunt dla przestępczej działalności Jureckiego.

Wskazując na szczere przyznanie się oskarżonego do winy oraz na jego skruchę, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniósł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. **Romana,** adw. **Maślanko** wysunął tezę, że wpływ osk. Tatara, a później osk. Kirchmayera był decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni. Adw. Maślanko uważa, że Roman w ciągu całej swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na rzecz obozu imperialistów i agresorów był posłusznym narzędziem w rękach swych przełożonych, którzy — podobnie jak ich zwierzchnicy — stosowali metodę „wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękoma".

W obszernym wywodzie, naświetlającym poszczególne fazy zbrodniczej, antyludowej działalności oskarżonych — adw. Maślanko podkreślił, że przestępstwa popełnione przez oskarżonych z góry były skazane na niepowodzenie wobec czujnej postawy narodu polskiego, skupionego wokół swego Ludowego Rządu. Jakkolwiek więc — mówił adw. Maślanko — fakt ten w niczym nie umniejsza winy oskarżonych, to jednak czynił on działalność grupy spiskowców mniej niebezpieczną.

W konkluzji adw. Maślanko wniósł o wyrozumiały wyrok.

* * *

Po przerwie Sąd udzielił głosu oskarżonym.

Osk. **Tatar** potwierdził całkowite przyznanie się do popełnionych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważa za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalność tę potępia, a wraz z nią samego siebie. Wyraża żal i skruchę, stwierdzając, że żal ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popełnionych przez siebie zbrodni. „Karę, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmę jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną".

Osk. **Jurecki,** przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popełnionych przestępstw i stwierdził: „Na moim smutnym doświadczeniu widać jasno, że drzwi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzwi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zwężają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiększa się ogrom winy. Składam w ręce Wysokiego Trybunału los mojego życia".

Osk. **Utnik** stwierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkości swego przestępstwa i ogromu winy. Postępowanie swoje tłumaczył wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popełnione przestępstwa i prosi Sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania za winy.

Oskarżony **Nowicki** mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, którzy wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu popełnionych przestępstw i prosił Sąd o wyrok umożliwiający mu z czasem naprawienie swej winy.

Osk. **Roman** wyraził głęboką skruchę z powodu swej zbrodniczej działalności. Mówiąc o popełnionych przestępstwach, prosił on Sąd o darowanie mu życia, by — „mógł wrócić na łono społeczeństwa i zrehabilitować się".

Osk. **Kirchmayer** prosząc o sprawiedliwy wymiar kary podkreślił, że zdaje sobie sprawę z krzywd, które wyrządził narodowi polskiemu. „Nie znajduję słów na obronę swego przestępstwa" — stwierdził Kirchmayer.

Osk. **Herman,** potępiając swą dotychczasową zbrodniczą działalność — starał się przekonać Sąd, iż powodował się początkowo innymi motywami aniżeli te, jakie wynikły w rzeczywistości.

Osk **Mossor** przyznał się do współpracy z okupantem hitlerowskim, nazywając to ciężkim błędem i hańbą. Swe zbrodnicze postępowanie usiłował wytłumaczyć wychowaniem, jakie otrzymał.

W wykrętny sposób próbował Mossor uchylić się od odpowiedzialności za przestępczą działalność w organizacji dywersyjno - szpiegowskiej.

Kończąc osk. Mossor prosił Sąd o wymierzenie mu sprawiedliwej kary, która pozwoliłaby mu odpokutować za popełnione wobec narodu polskiego przestępstwa.

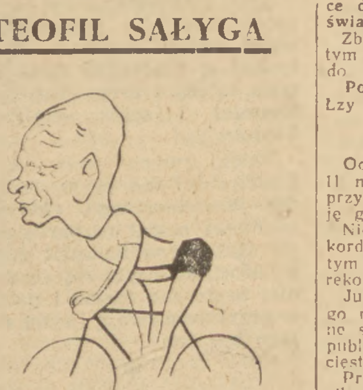
Osk **Wacek,** stwierdzając, iż w pełni zdaje sobie sprawę z ogromu dokonanych przestępstw wobec Polski Ludowej, prosił o sprawiedliwy wyrok, który pozwoliłby mu na rehabilitację wobec narodu.

Po wygłoszeniu ostatniego słowa przez oskarżonych Sąd oznajmił, że wyrok ogłoszony zostanie w dniu 13 bm.

Jak pobiłem rekordy światowe dla uczczenia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych"

TEOFIL SAŁYGA



Pierwszy raz na obozie kolarskim w Krakowie w 1950 r. zainteresowałem się kolarskimi rekordami Polski i świata na długich dystansach. Podjąłem próbę bicia rekordów Polski od 10 do 50 km. **Próby powiodły się w wyścigu 1-godzinnym.** Zachęcony tym zacząłem zastanawiać się nad możliwością bicia dalszych rekordów.

W czasie treningów osiągałem dobre wyniki, przejeżdżając dziennie od 100 do 200 okrążeń toru.

Z prasy i radia dowiedziałem się o zobowiązaniach, które podejmuje młodzież polska dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Nie mogłem pozostać w tyle. Postanowiłem dla uczczenia Zlotu pobić kilka rekordów Polski, a nawet — o tym nikomu nie mówiłem — zaatakować rekordy świata.

Próbę bicia rekordów ustaliliśmy na dzień 11 lipca.

NA STARCIE

Nadeszła chwila startu. Upał jest **niesamowity,** mimo to od razu narzucam **silne** tempo, dochodzące do 39 km na godzinę.

Po przejechaniu 100 okrążeń jestem zupełnie świeży. Na 160 okrążeniu **pierwszy** defekt. Na zamianę roweru tracę 25 sekund. Dalej jadę na rowerze Kupczaka który jest trochę niewygodny, ale tempa nie osłabiam.

O godzinie 9 rano upał nie do zniesienia. Koledzy podają mi kompot i zraszają wodą. Wszyscy pomagają jak mogą. Za chwilę pierwsze 100 km.

CZY PADNIE NOWY REKORD POLSKI?

Przez kilka okrążeń jadę szybciej i **rzeczywiście biję rekord o przeszło 5 minut.**

Po kilku następnych okrążeniach następuje kryzys. Szybkość zaczyna się zmniejszać. Jestem głodny — nie mogę nic przełknąć. Posilam się tylko rozpuszczoną w wodzie czekoladą i kompotem. Temperatura dochodzi do 40 stopni. Nie załamuję się jednak i powoli wracam do siebie. Sił dodaje mi wiadomość, że pobiłem już 3 rekordy Polski.

WALKA Z PRZESTRZENIĄ I CZASEM

Publiczność głośno wiwatuje, dopingując mnie do dalszej walki z przestrzenią i czasem. Nie czuję już zmęczenia. Wiem, że muszę wytrwać i wypełnić zobowiązanie.

Obiad spożywam o godz. 15. **Wkrótce dowiaduję się, że pobiłem rekord świata w jeździe na 8 godz.**

Zbliżam się do 300 km. Rekord na tym dystansie należał do Niemca Medo. **Pobiłem go o przeszło 3 minuty.**

Pobiłem już 3 rekordy światowe. Łzy radości stają mi w oczach.

REKORD ZA REKORDEM...

Od 9-godzinnego rekordu dzieli mnie 11 minut. Wytężam wszystkie siły i przy głośnym dopingu publiczności biję go o przeszło 2 km.

Nie utrzymał się też 11-godzinny rekord Hansteina, gdyż przejechałem w tym czasie 372 km 724 m, podczas gdy rekord świata wynosił 356,790 m.

Już niewiele brakuje do 12-godzinnego rekordu świata. Trybuny wypełnione są po brzegi. Rozentuzjazmowana publiczność dodaje sił i wiary w zwycięstwo.

Przez ostatnie minuty cierpię na silny ból głowy. Nie rezygnuję z dalszej walki. Przykładam zimne kompresy i zwiększam szybkość.

Zbliżają się ostatnie minuty wysiłku. Na stadionie kompletna cisza. Głośnik radiowy podaje czas. Jeszcze minuta, 30 sekund i **wśród niemilknących braw ostatnie okrążenie przebywam w 33 sekundy. Słyszę sygnał ukończenia biegu.**

W ciągu 12 godzin przejechałem 405 km 662 m.

Ujrzawszy entuzjazm jaki zapanował na trybunach ogarnęło mnie wzruszenie. **Mój wysiłek i trud potrafiła ocenić publiczność.**

Tak wykonałem moje zobowiązanie dla uczczenia wspaniałego i radosnego III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

TEOFIL SAŁYGA

Gimnastyczki polskie



Łukomska

Kurzanka Szczerbińska Marcińczak Wilkówna

Gimnastyczki polskie z mistrzynią świata Heleną Rakoczy na czele biorą udział w zawodach o akademickie mistrzostwo świata w Berlinie. Poziom zawodów jest znacznie wyższy od mistrzostw świata w Bazylei. Wspaniałą klasę reprezentują tu gimnastyczki radzieckie, które są bezkonkurencyjne. Zawodniczki węgierskie, czechosłowackie, jak również rumuńskie są groźnymi rywalkami dla naszych gimnastyczek.

Żniwa na ukończeniu — omłoty trwają w pełni

Spółdzielnie produkcyjne w Wilczkowie, Marszowicach i Uścisławie wymłóciły już zboża kwalifikowane

W woj. południowych i centralnych żniwa dobiegają końca. Jedynie w woj. północnych ze względu na warunki klimatyczne chłopi koszą jeszcze pszenicę i owies. **Niemal we wszystkich gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, gdzie zakończone zostały żniwa, chłopi młócą zboża, aby jak najszybciej wypełnić swój patriotyczny obowiązek odstawy ziarna dla państwa. Intensywne omłoty przeprowadzają również w całym kraju gospodarstwa państwowe, które dysponują ok. 5 tys. młocarń, 1.900 lokomobilami oraz 2.460 silnikami spalinowymi i elektrycznymi**

W woj. **zielonogórskim** do przyśpieszenia żniw w dużym stopniu przyczyniło się współzawodnictwo między gromadami. M. in. we współzawodnictwie uczestniczy 10 gromad z gminy **Santok** oraz 15 wsi z gminy **Bogdaniec** w pow. **gorzowskim.** Chłopi z gromady Górki zobowiązali się sprzedać państwu do 15 bm. o 50 proc. zboża więcej niż przewiduje plan gromadzki.

W woj. **białostockim** chłopi rozpoczęli omłoty we wszystkich gromadach, a w **woj. poznańskim** maszyny wypożyczone przez chłopów z ośrodków maszynowych wymłóciły już 5 tys. ton ziarna.

W woj. koszalińskim, gdzie żniwa rozpoczęto nieco później, chłopi koszą jeszcze pszenicę ozimą i owies. W województwie tym szczególnie piękne plony uzyskały gospodarstwa spółdzielcze, które w szerokim zakresie wykorzystują w pracach polowych nowoczesne maszyny rolnicze m. in. 500 traktorów i snopowiązałek oraz samobieżne kombajny radzieckie.

W spółdzielniach produkcyjnych woj. bydgoskiego, dzięki dobrej organizacji brygad polowych i zespołowej pracy wszystkich spółdzielców, żniwa przeprowadzone zostały znacznie szybciej i sprawniej, niż w gospodarstwach indywidualnych. Na Dolnym Śląsku niektóre spółdzielnie, np. w Wilczkowie, Marszowicach i Uścisławie, nie tylko zakończyły żniwa, ale również całkowicie wymłóciły już zboża kwalifikowane.

Wielu robotników rolnych z PGR-ów wyróżniło się w pracach żniwnych i przy omłotach zbóż, przekraczając znacznie ustalone normy. **Henryk Domagała** z PGR **Juszczyn** w pow. **Środa Śląska,** na traktorze marki **Zetor,** podczas żniw wykonywał przeciętnie 125 proc. normy.

W pracach w PGR-ach bierze liczny udział młodzież ZMP, SP i młodzież akademicka. M. in. młodzież Ziemi Lubuskiej zorganizowała 200 brygad żniwnych, liczących 10 tys. dziewcząt i chłopców, a studenci wyższych uczelni wrocławskich — 1.303 brygady. W woj. łódzkim w żniwach pomagało w czasie wolnym od pracy 2.500 młodzieży z łódzkich fabryk.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-?-94 ... Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, ul. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4 01 80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-39813